w Szczecinie

Kurier Szczeciński

WTOREK, 30 PAŹDZIERNIKA 1979 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 244 (10 815) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Szeroka konsultacja strategicznego planu rozwoju kraju

Rozpoczęła się powszechna debata przedzjazdowa

WARSZAWA PAP. Doniosłe znaczenie dla skonkretyzowania najistotniejszych w poszczególnych województwach kierunków oraz form ogólnopartyjnej i ogólnonarodowej debaty nad Wytycznymi na VIII Zjazd PZPR mają odbywające się w całym kraju wojewódzkie narady aktywu partyjnego.

NARADY stanowią — w konkretnych warunkach województw — jedną z form szerokiej konsultacji strategicznego planu rozwoju kraju na lata 80. Inaugurując powszechną przedzjazdową debatę w poszczególnych województwach narady są praktyczną odpowiedzią na wyrażone przez I sekretarza. KC PZPR Edwarda Gierka na XVI Plenum KC przekonanie, że przyniesie ona wiele cennych inicjatyw i propozycji, które wzbogacą treść Wytycznych. Staną się podstawą uchwał jakie podejmie VIII Zjazd PZPR.

Podczas pierwszych narad, które odbyły się wczoraj z najwyższą uwagą zastanawiano się nad wszystkimi sprawami związanymi z dorobkiem wynikającym z realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w dobiegającej końca dekadzie lat 70, podkreślając ciągłość strategii rozwoju Polski w następnej dekadzie. Wszędzie podniesiony został na naradach fakt powszechnego, żywego zainteresowania ludzi pracy, wszystkich środowisk społecznych i zawodowych treściami zawartymi w Wytycznych „O dalszy rozwój socjalistycznej Polski, o pomyślność narodu polskiego".

W WARSZAWIE odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Obrady — pod hasłem „Młodzież o swojej przyszłości, o rozwoju socjalistycznej Ojczyzny" — poświęcono określeniu najistotniejszych kierunków i form udziału członków ruchu młodzieżowego, całego młodego pokolenia Polaków w przygotowaniach do VIII Zjazdu PZPR. Ze szczególną uwagą rozpatrzono sprawy twórczego uczestnictwa młodzieży w ogólnopartyjnej i ogólnonarodowej dyskusji nad Wytycznymi na VIII Zjazd PZPR „O dalszy rozwój socjalistycznej Polski, o pomyślność narodu polskiego".

Zarówno w referacie przedstawionym na plenum przez przewodniczącego Rady Głównej FSZMP — Krzysztofa Trejaczkiewicza jak i w dyskusji zaakcentowana została szczególna odpowiedzialność organizacji młodzieżowych w powszechnym zaznajamianiu młodego pokolenia z treściami zawartymi w Wytycznych na VIII Zjazd PZPR. Podkreślono, że dokument ten, adresowany do wszystkich Polek i Polaków, stwarza szczególnie przed młodzieżą doniosłą płaszczyznę konstruktywnego udziału w debacie nad dokonaniami w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju w dekadzie lat 70 i nad zarysowanymi w Wytycznych perspektywami dalszego rozwoju, w następnej dekadzie.

Jest to tym bardziej uzasadnione, że właśnie młodzież była i jest współtwórcą przeobrażeń, a w perspektywie będzie w coraz bardziej znaczącym stopniu współdecydować o rozkwicie Polski.

Z PRASY PORANNEJ

PODCZAS wczorajszego posiedzenia Sekretariat KW PZPR w Szczecinie omówił dotychczasowy przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej PZPR w województwie szczecińskim, a także założenia kolejnego etapu pracy partyjnej wśród społeczeństwa Pomorza Zachodniego przed VIII Zjazdem PZPR.

Ustalono, że 2 listopada odbędzie się Wojewódzka Narada Aktywu Partyjno-Społecznego na temat zadań po XVI Plenum KC PZPR. Zapoczątkuje ona dyskusję nad Wytycznymi KC na VIII Zjazd PZPR w województwie szczecińskim.

Sekretariat KW omówił też przygotowania do Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR.

Edward Gierek w Bielsku-Białej

BIELSKO-BIAŁA PAP. Bielsko-Biała, miasto „stu przemysłów" przeżywało swój wielki dzień. 29 bm. przybył do Bielska-Białej I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, który wziął udział w uroczystym zgromadzeniu mieszkańców podbeskidzkiego grodu, połączonym z wręczeniem miastu przyznanego przez Radę Państwa Orderu Sztandaru Pracy I klasy w uznaniu bogatych tradycji rewolucyjnych i robotniczych oraz za współczesny wkład w pomyślny rozwój Polski Ludowej.

Następnie głos zabiera I sekretarz KC PZPR.

EDWARD GIEREK w imieniu Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i rządu złożył społeczności Bielska-Białej serdeczne gratulacje i życzenia z powodu przyznania Orderu Sztandaru Pracy I klasy, stwierdzając, że to wysokie odznaczenie jest wyrazem wielkiego uznania dla patriotycznych i rewolucyjnych tradycji tego miasta, dla jego roli w rozwoju gospodarczym naszego kraju, dla jego dzisiejszych osiągnięć. Jest wyrazem wdzięczności za wkład wnoszony w

(Dokończenie na str. 2)

Z Salwadoru

HAWANA PAP. Zgodnie z zapowiedzią partyzanci salwadorscy uwolnili w poniedziałek wieczorem przetrzymywanych od kilku dni 250 zakładników w gmachu ministerstw pracy i gospodarki w San Salvadorze. Trwają jednak nadal rozmowy rzeczników obu tych ministerstw z partyzantami reprezentującymi Ludowy Blok Rewolucyjny. Celem przetrzymywania zakładników było wymuszenie uwolnienia wszystkich więzionych i zaginionych więźniów politycznych, podwyżki płac i obniżki cen artykułów pierwszej potrzeby.

Katastrofa samolotu zwiadowczego USA

BONN PAP. W miejscowości Katlenburg-Lindau w RFN w odległości 15 km od granicy NRD rozbił się amerykański samolot zwiadowczy. Obu pilotom udało się katapultować. Samolot spadł na gospodarstwo wiejskie i eksplodował, powodując pożar budynków.

Dobiega końca wizyta H. Jabłońskiego

Polsko – meksykańskie zbliżenie

• Rozmowy plenarne • Podpisanie umów

MEKSYK PAP. W prezydenckiej rezydencji Los Pinos odbyła się druga tura polsko-meksykańskich rozmów plenarnych. Delegacjom przewodniczyli Henryk Jabłoński oraz Jose Lopez Portillo. Następnie szefowie obu państw uczestniczyli w uroczystości podpisania zawartych umów i porozumień.

PODPISANO polsko-meksykańską umowę o współpracy gospodarczej i przemysłowej, protokół z rozmów gospodarczych, program wymiany kulturalnej, oświatowej i naukowo-technicznej do istniejącej umowy o współpracy w tych dziedzinach na lata 1980—1981 oraz protokół z rozmów na temat współpracy w dziedzinie szkolnictwa wyższego i średniego zawodowego.

Opublikowano także wspólny komunikat polsko-meksykański stwierdzający, że obaj mężowie stanu przeprowadzili rozmowy, które upłynęły w atmosferze szczerej serdeczności, pełnego zrozumienia i wzajemnego szacunku. H. Jabłoński i J. Lopez Portillo omówili wszechstronnie problematykę wzajemnych stosunków polsko-meksykańskich, wyrażając zadowolenie z ich dotychczasowego rozwoju oraz deklarując wolę dalszego wszechstronnego rozwijania

(Dokończenie na str. 3)

Premier Japonii złożył dymisję

TOKIO PAP. Premier Japonii Masayoshi Ohira złożył dziś dymisję zgodnie z konstytucją kraju. Jest to następstwo październikowych wyborów do parlamentu. Jeszcze nie wiadomo, kiedy parlament wysunie kandydaturę nowego premiera ponieważ wewnątrz rządzącej Partii Liberalno-Demokratycznej utrzymują się bardzo ostre rozbieżności. Gabinet Ohiry będzie tymczasowo pełnił swą funkcję do czasu wyboru nowego premiera.

Strajk w Bejrucie

Protest przeciw akcjom ekstremistów

PARYŻ PAP. Wczoraj na trzy godziny zamarło życie w zachodnich dzielnicach stolicy Libanu — Bejrutu i przylegających do nich przedmieściach. Zamknięte były sklepy, szkoły, zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa, banki i biura. Strajk został proklamowany przez centralną radę polityczną sił narodowo-patriotycznych Libanu na znak protestu przeciwko barbarzyńskiej akcji, przeprowadzonej przez ekstremistów prawicowych w sobotę na jednej z najruchliwszych ulic Bejrutu, w której wyniku dziewięć osób zginęło, a kilkadziesiąt odniosło rany.

Napięcie w Republice Środkowoafrykańskiej

PARYŻ PAP. W stolicy Republiki Środkowoafrykańskiej Bangi wprowadzono w poniedziałek ponownie godzinę policyjną. Jest to wynik demonstracji młodzieży i starć żołnierzy z demonstrantami w wyniku których kilka osób zostało rannych.

Stopień zasilania — szesnasty

Elektrowniom brakuje mocy

PONIEDZIAŁEK w Rejonowej Dyspozycji Mocy, godzina 10 rano. Według komunikatu radiowego do godziny 13.30 obowiązuje szesnasty stopień zasilania. Kierownik dyspozycji inż. Józef Główczyk wyjaśnia, że w naszym województwie oznacza to praktycznie konieczność zmniejszenia poboru mocy przez drobny przemysł i nie ma potrzeby wyłączać światła w mieszkaniach. Ponadto dla odciążenia elektrowni obniżono napięcie w sieci o 5 pro-

(Dokończenie na str. 2)

MODA „UFO"? Japoński projektant Kansai Yemamoto dla lubiących ekstrawagancję proponuje kurtki ze sztucznego tworzywa o superszerokich ramionach i zwężających się rękawach, noszone do spodni z gabardiny i pantofli oczywiście na wysokich obcasach. Uzupełnieniem stroju są włóczkowe czapeczki-kaski. Kolory — czerwony i czarny.

CAF-Keystone

DZIS W NUMERZE: Norwid uznany i nie zrozumiany ◆ W tym roku — 200 milionów ton ◆ Wszędzie dotrzeć z pomocą

Egz. obow. 110/80

Po wakacjach i przed wakacjami

Najlepsze kolonie

W WOJEWÓDZKIEJ Radzie Związków Zawodowych odbyło się wczoraj spotkanie organizatorów wypoczynku dzieci i młodzieży. Dokonano na nim oceny organizacji i realizacji programu wypoczynku letniego, przedstawiono wyniki współzawodnictwa o tytuł najlepszej placówki wypoczynku wakacyjnego dzieci i młodzieży oraz wytyczne w sprawie organizacji i koordynacji zimowisk.

Podsumowanie akcji wypoczynku letniego przedstawił zastępca inspektora Wydziału Oświaty i Wychowania Tadeusz Sobczyński. Z różnych form wypoczynku (kolonii wypoczynkowych, zdrowotnych, obozów stałych i wędrownych, półkolonii, obozów OHP) skorzystało w naszym województwie około 76 proc. dzieci i młodzieży. Potrzeby zostały w pełni zaspokojone.

Cała akcja przebiegała dosyć sprawnie, bez większych zakłóceń. Dobrze wywiązywała się w tym roku ze swoich obowiązków przewoźnika kolej, a także PKS. Nieźle układała się współpraca z Wydziałem Handlu, jeśli chodzi o zaopatrzenie placówek wypoczynku.

Wszystkie dzieci miały zapewnioną opiekę lekarską. Występowały natomiast kłopoty z pracownikami obsługi. Brak intendentów, kucharek, pomocy kuchennych. Brakowało również w pierwszym turnusie wychowawców.

Kandydaci na wychowawców zostali przeszkoleni. Owo szkolenie zorganizował Wydział Oświaty wspólnie ze Spółdzielnią Usług Pedagogicznych. Przyczyniło się to z pewnością do dobrej realizacji programów wychowawczych na koloniach i obozach. Zwracano uwagę na wypoczynek aktywny, sport, turystykę. Młodzież uczestniczyła w licznych spotkaniach i imprezach, brała udział w pracach społecznie użytecznych na rzecz ośrodka czy środowiska.

Pewne mankamenty występowały w organizacji kolonii zdrowotnych. Konieczne jest poprawienie bazy tych kolonii, lepsze ich wyposażenie w sprzęt pod kątem leczonych schorzeń. Pewnych zmian wymaga również organizacja półkolonii, sięgnięcie po bazę, jaką są domy kultury. Dzieci niezbyt chętnie chcą wypoczywać w szkołach, do których uczęszczają przez cały rok.

Wiele do zrobienia mają organizatorzy wypoczynku spoza naszego województwa. Gościliśmy u siebie ponad 11 tysięcy dzieci i młodzieży, która przebywała w szkołach i internatach. W czasie wizytacji stwierdzono braki w wyposażeniu w sprzęt sypialny, szafy.

Sekretarz WRZZ Krystyna Skórska, mówiąc o przebiegu akcji na podstawie lustracji związkowców oraz opinii zakładów pracy stwierdziła zbyt małe uczestnictwo w niej dzieci wiejskich. Konieczne jest ponadto rozwijanie atrakcyjnych form kolonii i obozów. W dalszym ciągu niewłaściwa jest kwalifikacja dzieci i młodzieży na kolonie zdrowotne i inne formy wypoczynku. Kierowane są bowiem na nie niejednokrotnie dzieci chore, po niedawno przebytych urazach, operacjach. Zbliżająca się zaś akcja wypoczynku zimowego wymaga większej inicjatywy od placówek kulturalno-oświatowych, klubów sportowych w jej organizowaniu.

Do współzawodnictwa o tytuł najlepszej placówki wypoczynku wakacyjnego dzieci i młodzieży, ogłoszonego przez CRZZ oraz Ministerstwo Oświaty i Wychowania, które na szczeblu wojewódzkim organizowała WRZZ i Kuratorium Oświaty i Wychowania, przystąpi 18 placówek. Najlepsza okazała się kolonia SPUSB w Świnoujściu oraz WSS „Społem" w Międzyzdrojach, które otrzymały dwie równorzędne pierwsze nagrody. Dwie równorzędne drugie przypadły kolonii Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Inwalidzkiej w Kluczu oraz kolonii PPDiUR „Gryf" w Świnoujściu. Trzecie miejsce zajęła kolonia zdrowotna w Policach, czwarte — kolonia Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy w Trzebieży.

(tur)

Towarzystwo Polsko — Algierskie

W WARSZAWIE powstało Towarzystwo Polsko-Algierskie. Będzie ono działać w ramach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Arabskiej, upowszechniając wiedzę o Polsce w Algierii i różne formy wzajemnie korzystnej współpracy między obu krajami.

Pożegnanie m/s „Metalowiec"

W LATACH 1964—66 Stocznia Szczecińska zbudowała serię statków o nośności 14,5 tys. DWT, którym nadano nazwy zawodów. Były to wówczas największe jednostki eksploatowane przez Polską Żeglugę Morską. Aktualnie są to statki już wysłużone i kosztowne w eksploatacji. Unowocześnienie floty szczecińskiego armatora spowodowało systematyczne wycofywanie ich z eksploatacji.

Pierwszy został sprzedany „Kolejarz", a w ślad za nim „Stoczniowiec". Za kilka dni opuszczenie bandery Polskiej Marynark. Handlowej odbędzie się na m/s „Metalowiec". Jednostka ta, wybudowana w 1966 r., należy jak poprzednie do uniwersalnych masowco-drobnicowców. W zasięgu oceanicznym „Metalowiec" pływał po wszystkich niemal morzach i oceanach świata. Pod banderą swego armatora odbył 144 rejsy, przewożąc ponad 2 mln ton różnych ładunków. W ostatnim rejsie przywiózł z Safi w Maroku ładunek fosforytów dla kraju. Obecnie popłynie z ładunkiem siarki do Pireusu i tu zostanie przekazany swemu nowemu właścicielowi, greckiemu armatorowi eksploatującemu statki pod banderą panamską (Varha Shipping Co-Panama). Statek odprowadza do Grecji kpt. ż. w. Sławomir Cieślikowski.

(wit)

W Stargardzkiem

Wykolejenie pociągów

WCZORAJ około godz. 10.45 na szlaku kolejowym Pęzino — Barzkowice gm. Stargard, wskutek pęknięcia szyny wykoleiły się trzy wagony pociągu osobowego relacji Stargard — Piła. Dwa wagony oderwały się przy tym od składu pociągu. Kraksa pociągnęła za sobą częściowe zniszczenie wagonów oraz toru na odcinku długości 200 m. Czworo pasażerów doznało niegroźnych obrażeń: rannych opatrzono w pogotowiu. Przerwa w ruchu trwała około 10 godzin.

• • •

KRÓTKO po godz. 17 w składzie pociągu towarowego z węglem relacji Zabrze — Świnoujście opuszczającego dworzec PKP w Stargardzie wykoleiły się na rozjeździe 200 m od stacji dwa wagony. W związku z wypadkiem wystąpiły poważne zakłócenia ruchu pociągów pasażerskich i towarowych.

Wysokość strat, jakie przyniosły obie kraksy będą komisja ekspertów Pomorskiej DOKP, która ustali również przyczyny wykolejenia wagonów towarowych.

(ap)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU

Nie przewiduje się.

STATKI NA WYJŚCIU

M/s „Wodnica" do Francji, m/s „Wadowice" do Danii.

Ósma jednostka dla „Dalrybu"

Dziś wodowanie m/s „Tarasowsk"

DZIŚ w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego odbędzie się wodowanie 8 jednostki z serii „T" (drobnicowiec uniwersalny o nośności 6 300 DWT) zamówionej przez przedsiębiorstwo rybołówstwa dalekomorskiego we Władywostoku „Dalryb". Pięć jednostek z tej serii (wszystkie nazwy zaczynają się na literę „T") znajduje się w eksploatacji.

Wodowanie odbędzie się o godz. 14 z pochylni Ośrodka Budowy Kadłubów „Odra" i jest dostępne dla publiczności. Matką chrzestną nowego statku będzie Tatiana Priwalichina — małżonka wicekonsula ZSRR w Szczecinie. (wit)

WE Wrocławiu odbyły się tradycyjne już „Presołki" — targi soli, na które rokrocznie przybywają setki mieszkańców Wrocławia i turystów. Atrakcji jak zwykle było moc — zorganizowano bowiem wiele ciekawych imprez, z których największą popularnością cieszyły się różnego rodzaju kiermasze. Jak przed setkami lat transakcjom handlowym, w których ongiś brali udział prasołowie — kupcy handlujący solą, a dziś turyści i wrocławianie, towarzyszyły występy zespołów i popisy znanej kapeli „Dreptaki".

CAF-Hawałej

Edward Gierek w Bielsku-Białej

(Dokończenie ze str. 1)

budowę pomyślności naszej Ojczyzny.

Edward Gierek stwierdził następnie, że zbliżający się VIII Zjazd PZPR podsumuje dorobek mijającego 10-lecia i określi kierunki dalszego działania. Opublikowane zostały Wytyczne Komitetu Centralnego, które zawierają propozycje programu rozwoju kraju na dalsze pięć lat. Są to sprawy, obok których nie może przejść obojętnie żaden Polak. Partia wyraża interesy i dążenia całego narodu i z tego czerpie swą siłę. Poparcie dla jej programu przez klasę robotniczą, przez ludzi pracy miast i wsi stanowi jedyny mandat do sprawowania przez PZPR kierowniczej roli w życiu politycznym, w budowie socjalizmu. Dlatego tak wielka waga — mówił I sekretarz KC PZPR — przywiązujemy do szerokiego zasięgu dyskusji przedzjazdowej. Troską i obowiązkiem wszystkich ogniw naszej partii jest uważne wysłuchiwanie i staranna analiza zgłaszanych wniosków i propozycji, uzasadnionej krytyki oraz wykorzystywanie ich w programach i w bieżącej działalności.

Wytyczne zakładają kontynuację dotychczasowej, sprawdzonej w minionym 10-leciu, strategii społeczno-gospodarczej. Na pierwszym planie, tak jak dotąd w całej polityce pogrudniowej, stoją zadania związane z systematyczną poprawą warunków pracy i życia narodu, z zapewnieniem pomyślnego bytu każdej polskiej rodzinie.

Obecnie jednak realizacja tych zadań — oświadczył mówca — wymaga określonych zmian w działaniu całej naszej gospodarki narodowej. Wynika to z trudniejszych warunków zewnętrznych i wewnętrznych, z jakimi już od kilku lat mamy do czynienia i jakich należy się spodziewać. Nie ukrywamy przeszkód i trudności na drodze naszego rozwoju, powstałych dysproporcji i nie przezwyciężonych jeszcze zapóźnień. Szczerze o tym mówimy w Wytycznych. Uważnie analizujemy rozwój sytuacji w świecie. Chcemy planować rozsądnie i realistycznie tempo rozwoju, licząc się z wszystkimi uwarunkowaniami. Otwarcie stawiamy sprawę — nie będzie nam wszystkim łatwo. Ale nie wolno nam zrezygnować z zasadniczych celów. Musimy więc osiągnąć wyższą niż dotychczas efektywność gospodarowania. Oznacza to konieczność poważnego postępu w planowaniu i zarządzaniu, w organizacji i dyscyplinie pracy, w stosowaniu rachunku ekonomicznego i obniżce kosztów produkcji, w zmniejszeniu zużycia materiałów, surowców i energii, we wdrażaniu nawyku oszczędzania w sferze produkcji i konsumpcji w każdym miejscu pracy i w każdym gospodarstwie domowym.

Tylko w ten sposób będziemy mogli wykorzystać w pełni wielki potencjał produkcyjny stworzony w latach siedemdziesiątych oraz zasoby surowców, które posiada nasz kraj, uzyskać lepsze wyniki w przemyśle i rolnictwie.

Jestem przekonany — oświadczył w zakończeniu E. Gierek — że w toku ogólnonarodowej dyskusji problemy, które stoją przed naszym krajem, znajdą społeczne zrozumienie, a propozycje ich rozwiązania zawarte w Wytycznych spotkają się z poparciem, zostaną uzupełnione i wzbogacone. Jedność narodu wokół programu partii stanowi główne źródło wszystkich osiągnięć Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dzięki tej jedności możemy śmiało patrzeć w przyszłość, pomyślnie rozwijać nasz kraj.

Konferencja prasowa w Wojewódzkim Inspektoracie Obrony Cywilnej

WCZORAJ odbyło się spotkanie szefa Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej płk. Mariana Wieczerzaka i szefa Miejskiego Inspektoratu Obrony Cywilnej płk. Henryka Drozdowskiego z dziennikarzami. Omówiono m. in. zadania wykonywane przez oddziały i służby Obrony Cywilnej dla umocnienia zaplecza obronnego Pomorza Zachodniego oraz wnioski wynikające dla OC ze znowelizowanej ustawy o obronie państwa.

Płk M. Wieczerzak wręczył red. Edwinowi Walterowi z „Głosu Szczecińskiego" i red. Edwardowi Wituszyńskiemu z „Kuriera Szczecińskiego" przyznane przez szefa Obrony Cywilnej Kraju, prezesa Rady Ministrów PRL brązowe odznaki „Za Zasługi dla Obrony Cywilnej".

Elektrowniom brakuje mocy

(Dokończenie ze str. 1)

cent. W godzinach od 13.30 do 16.30, czyli w porze tzw. „doliny dziennej" obowiązywać będzie czternasty stopień zasilania i jeszcze mniejsze ograniczenia. Dopiero wieczorem zapotrzebowanie na energię elektryczną wzrasta.

Nie najgorzej zaczął się więc bieżący tydzień. Ubiegła niedziela była jeszcze bardziej spokojna. Obeszło się nawet bez obniżania napięcia w sieci, co w ostatnich miesiącach należy do stałej praktyki Zakładu Energetycznego. Uciążliwy dla odbiorców elektryczności i trudny dla energetyków był jednak tydzień poprzedni, kiedy to w niektóre dni wskutek wyłączania linii wysokich napięć pozbawiano prądu duże obszary województwa.

W tygodniu, który się właśnie zaczął, deficyt w skali całego kraju sięgnie — według przewidywań Państwowej Dyspozycji Mocy — 1200 megawatów w szczycie dziennym i 1600 megawatów (tyle, ile daje cała „Dolna Odra") wieczorem. W następnym tygodniu ten planowy deficyt energii elektrycznej pogłębi się.

Kończą się już jednak remonty w elektrowniach. „Dolna Odra" od niedzieli pracuje pełną mocą. Krajowy system energetyczny jest stopniowo zasilany przez wyłączone dotychczas z eksploatacji bloki. Należy jednak pamiętać, że jak zwykle przed Sylwestrem przemysł zaczyna teraz nadrabiać całoroczne zaległości i zwiększa się jego zapotrzebowanie na energię elektryczną. Nie obejdzie się zatem w ciągu nadchodzących miesięcy bez wyłączania światła w naszych mieszkaniach.

Niedobór energii elektrycznej pogłębiają awarie, które od miesięcy trapią krajowe elektrownie. Ich przyczyną w większości wypadków jest zła jakość węgla, nie odpowiadająca normom, jakie przyjęto instalując urządzenia energetyczne. „Dolna Odra" na przykład, zamiast węgla o określonej kaloryczności, otrzymuje czasem z kopalni miał zmieszany z piaskiem i wodą. Natomiast ze względu na trudności eksploatacyjne w kopalniach węgla brunatnego największy w kraju zespół elektrowni „Patnów—Adamów—Konin" od dawna nie wykorzystuje pełnej mocy dyspozycyjnej.

(tski)

Młodzi Nad Odrą

Z ambicją i zaangażowaniem

O MŁODYCH ludziach działających w dzielnicowej organizacji ZSMP Szczecin-Nad Odrą pisujemy często. Spotykamy ich bowiem, gdy składamy wizyty w ich zakładach pracy. W instancjach partyjnych, a także Zarządzie Wojewódzkim ZSMP powiedziano nam, że ci z Nad Odry są najlepsi spośród zachodniopomorskich ogniw związku. Zresztą najlepszym tego dowodem był kwietniowy dzień bieżącego roku, kiedy to nadodrzańska organizacja ZSMP otrzymała swój własny sztandar. Ufundowały go załogi zakładów pracy. W ten sposób oceniono całokształt poczynań i osiągniętych efektów w 3-letnim okresie działalności ZSMP w robotniczej dzielnicy Szczecina.

JAKIE czynniki wpłynęły na to, że o tych z Nad Odry mówi się zawsze najwięcej i najlepiej? Już sama księga młodzieżowych patronatów może stanowić odpowiedź na to pytanie. I tak młodzi stoczniowcy z „Warskiego" zrealizowali już (i nadal kontynuują) patronaty nad budową m/s „Walka Młodych" pełnomorskich promów „Pomerania" i „Silesia" oraz promów rzecznych „Karsibórz" III i IV. Aktualnie na jednej ze stoczniowych pochylni młodzi ludzie pracują w ramach patronatu na promie z serii „olimpijskiej". Jest to jednostka o nazwie „Georg Ots".

Także i inne zakłady mogą pochwalić się patronatami. Młodzieżowa załoga m/s „Walka Młodych" jest wynikiem starań ZSMP Polskiej Żeglugi Morskiej. Natomiast ekipy członków związku ze Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego sprawują patronat nad budową workowni Polic II.

W czerwcu br. plenum ZD podjęło uchwałę o wypracowaniu środków na budowę „Daru Młodzieży". Zadeklarowano wówczas kwotę 500 tys. zł. Do dnia dzisiejszego zgromadzono już ponad połowę tej sumy. Najlepiej spisali się w tych poczynaniach młodzieżowcy z PPDiUR „Gryf", gromadząc na swoim koncie aż 118 tys. zł.

Jednak nie tylko działania produkcyjne i polityczne stanowią podstawowe treści poczynań młodzieży z dzielnicowej organizacji ZSMP z Nad Odrą. Wiele uwagi poświęca się działalności w zakresie organizacji czasu wolnego. Tu największe pole do popisu mają instancje zakładowe, bowiem można ją prowadzić w oparciu o własną bazę.

O TYCH i wielu innych ważnych sprawach radzą dzisiaj na konferencji sprawozdawczo-wyborczej członkowie ZSMP w dzielnicy Nad Odrą

(Macz)

Tajemnicze zabójstwo prezydenta Korei Płd.

Przewrót czy nieporozumienie towarzyskie?

INFORMACJE na temat wydarzeń w Seulu zmieniały się co godzinę — w zależności od źródła. Południowa Korea lansowała początkowo tezę o przypadkowym morderstwie prezydenta podczas niewinnego bankietu w restauracji. Później zaczęto mówić o zabójstwie w siedzibie prezydenta. Ostatnio amerykańskie agencje informacyjne twierdzą, że Pak Dzong Hyi padł ofiarą niezaspokojonych ambicji szefa południowokoreańskiego wywiadu.

FAKTY, w każdym razie te które da się odtworzyć w tej chwili, przedstawiały się następująco. Pak Dzong Hyi pojawił się w siedzibie wywiadu wraz ze swymi gorylami w celu omówienia z Kim Jae Kiu spraw istotnych dla obu stron. W czasie wizyty dyskusja przeistoczyła się w kłótnię, w czasie której szef wywiadu opuścił na chwilę pokój, w którym podejmował Paka. W czasie nieobecności wydał rozkaz zastrzelenia ochrony prezydenta, po czym wetknął za pas rewolwer i powrócił do swego gościa. W czasie dalszej wymiany zdań sięgnął nagle po spluwę i... I to był koniec całej sprawy. Kim Jae Kiu powędrował do aresztu, dotychczasowy premier Czhwe Kiu Ha objął stanowisko prezydenta, a Pak Dzong Hyi stał się przeszłością.

Warto uzmysłowić sobie kalendarz wydarzeń. Najpierw usunięty został z parlamentu przywódca opozycji. Kim Young Sam bowiem pozwolił sobie na ostrą krytykę Paka. W odpowiedzi na to 69 deputowanych złożyło swe mandaty. Następnie wybuchły studenckie rozruchy. Prezydent wprowadził stan wyjątkowy, równocześnie podejmując amerykańskiego sekretarza obrony Harolda Browna, składającego w Seulu trzydniową wizytę. W piątek, 26 października rano ambasador USA, William Gleysteen przeprowadza długą rozmowę z przywódcą opozycji, Kim Young Samem. W kilka godzin później dochodzi do eksplozji „niezaspokojonych ambicji" szefa południowokoreańskiej CIA, Kim Jae Kiu. Komentarzy nie trzeba.

Andrzej JONAS
Interpress

BRAZYLIA

„Błękitne Motyle" przewidują rychły koniec świata

BUENOS AIRES PAP. Z Rio de Janeiro nadeszła wiadomość o zapowiedzi popełnienia zbiorowego samobójstwa przez liczącą 500 fanatyków sektę religijną w dniu 13 stycznia przyszłego roku, kiedy to ma nastąpić według ich przewidywań zapoczątkowany 120-dniowym potopem koniec świata. Wiadomość tę podał dziennik w mieście Campina Grande w stanie Paraiba na północnym wschodzie Brazylii.

NA czele sekty paranoików stoi 73-letni analfabeta Rondon Mangueira, podający się za „wysłannika Boga". Noszącą nazwę „Błękitne Motyle" sekta pojawiła się dwa lata temu i dziś liczba jej wyznawców przekroczyła już pół tysiąca. Zaproszony ostatnio do studia miejscowej telewizji Mangueira opowiedział o swoich wizjach i przewidzeniach.

O końcu świata i potopie mówi Mangueira powołując się na wizję 17-letniej dziewczyny, która będąc w transie wyznała, iż wiadomość tę przekazał jej sam Jezus Chrystus. Władze i opinia publiczna stanu Paraiba z niepokojem śledzą poczynania sekty obawiając się powtórzenia makabrycznej masakry w dżungli gujańskiej. Ofiarą szaleństwa padła rok temu 900-osobowa amerykańska sekta fanatyków Jima Jonesa.

Policja brazylijska nie widzi podstaw do jakiejkolwiek interwencji, ponieważ sekta działa w oparciu o konstytucyjne gwarancje wolności sumienia i wyznania. Sekta, której wyznawcy stroją się w biękitne tuniki i stąd jej nazwa, zabrania seksu, palenia i picia alkoholu, a także chodzenia do kina i teatru, oglądania telewizji i noszenia długich włosów. Odmawia wreszcie prawa korzystania z porad lekarskich w wypadku choroby. Fanatycy przez trzy dni w tygodniu poszczą ograniczając posiłki do chleba i wody.

Białe niedźwiedzie na zielono

LONDYN PAP. Zwiedzający ogród zoologiczny w Auckland największy w Nowej Zelandii, zostali niemile zaskoczeni faktem, iż białe niedźwiedzie występują tam w kolorze zielonym. Pracownik ogrodu wyjaśnił, iż nie padają bynajmniej ofiarą zbiorowego złudzenia optycznego. Figla tego miśiom i gościom ogrodu spłatał mikroskopijny grzybek, który zagnieździł się w niedźwiedzim futrze.

ZSRR. Nowe centrum handlowe w kirgiskiej wsi Kaszgar-Kiezlak.

CAF — TASS

Polsko — meksykańskie zbliżenie

(Dokończenie ze str. 1)

współpracy politycznej, gospodarczej, kulturalnej i naukowo-technicznej, w duchu tradycyjnej przyjaźni łączącej oba narody.

Analizując sytuację międzynarodową przywódcy obu krajów stwierdzili zbieżność poglądów w ocenie podstawowych problemów współczesnego świata, podkreślając znaczenie realizacji zasad Karty NZ, zwłaszcza w zakresie poszanowania suwerenności państw i nieużywania siły w stosunkach międzynarodowych. Obie strony wyraziły przekonanie, iż tylko trwały pokój gwarantuje dalszy postęp ludzkości. Wyrażono nadzieję, że pełna realizacja Aktu Końcowego KBWE w Helsinkach przyniesie korzyści nie tylko Europie, ale i innym regionom świata. Obie strony opowiedziały się za położeniem kresu wyścigowi zbrojeń, popierając też ideę zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej.

Przywódcy PRL i Meksyku poparli ideę rokowań na temat rozbrojenia atomowego i wyeliminowania wszelkich broni masowej zagłady. Wyrażając zadowolenie z zawarcia układu SALT II, obaj mężowie stanu opowiedzieli stę też za dalszymi rokowaniami, w sprawie SALT III.

H. Jabłoński zaprosił prezydenta J. Lopeza Portillo do złożenia wizyty państwowej w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

Wiec protestacyjny w Waszyngtonie

WASZYNGTON PAP. Z inicjatywy krajowego związku walki z prześladowaniami rasowymi i politycznymi w Waszyngtonie odbył się masowy wiec protestacyjny przeciwko naruszaniu praw i wolności obywatelskich w Stanach Zjednoczonych.

Uczestnicy wiecu, którzy przybyli z różnych stron kraju stwierdzili, że w USA tysiące osób zostało uwięzionych z tego powodu, że występowali aktywnie w obronie elementarnych praw ludzkich. Wskazywano m. in., iż wobec ludności murzyńskiej władze stosują politykę dyskryminacji rasowej, co jest sprzeczne z Aktem Końcowym KBWE i Deklaracją Praw Człowieka.

Zgromadzeni domagali się, aby administracja USA niezwłocznie uwolniła przetrzymywanych w więzieniach wszystkich ludzi, którzy walczyli o prawa obywatelskie.

Z wizytą w Rumunii (2)

Podwodna tresura

(Od naszego wysłannika)

ABY zobaczyć popisy delfinów nie trzeba koniecznie jechać do USA na Miami Beach. Nie trzeba też chodzić do słynnego w całym świecie akwarium księcia Rainiera w Monte Carlo. Wystarczy, podczas pobytu w Rumunii, zatrzymać się na kilka godzin w Mamai. Tam, obok „wesołego miasteczka", gdzie każdy z regionów tego kraju ma własną, regionalną restaurację, widać okrągły budynek delfinarium. Poznacie go po kolejce, która stoi przed nim przez cały dzień.

Nie żałujcie czasu. Zajmijcie miejsce na końcu ogonka, żeby być świadkami niepowtarzalnego widowiska. Zobaczycie prawdziwy cyrk w wykonaniu delfinów. Te mądre zwierzęta jak torpedy wypryskują spod wody, wzbijają się na kilka metrów w powietrze i wykonują prawdziwe ekwilibrystyczne sztuki.

Ale najpierw trzeba zająć miejsce na amfiteatralnie położonej widowni. W przeźroczystej wodzie dojrzycie pierwsze popisy delfinów. Sześć potężnych morskich ssaków opisuje szybkie kręgi wokół ścian basenu. Masywne sylwetki w ułamku sekundy zmieniają kierunek.

6 razy w ciągu dnia na podest basenu wychodzą treserzy: Nicolai Pruteanu lub Dumitriu Dumitru. Każdy ubrany na biało, w stroju na którym odbija się najmniejsza nawet kropelka wody. Ale po zakończeniu spektaklu treser powraca „za kulisy" idealnie suchy. Wzbijający się w powietrze delfin nie spada bezwładnie na powierzchnię wody, lecz „wsuwa się" w nią bezszelestnie, bez plusku i fontanny bryzgów.

Przez trzydzieści minut jesteśmy świadkami wielu skomplikowanych popisów. Więc najpierw zwykłe skoki wokół basenu. Potem skoki parami, w trójkę i w czwórkę. Salto w przód i salto w tył. Wyżej, coraz wyżej. Wreszcie o dwa, trzy metry nad lustrem wody pojawia się ruchoma poprzeczka. Te wielkie stworzenia pokonują ją zupełnie łatwo i bez przeszkód. Nagrodą są ryby, którymi karmi je treser z ręki. Muszą tylko wznieść się połową ciała ponad lustro wody.

Teraz nadchodzi pora na popisy nieco trudniejsze. W ruch idzie kilkanaście kolorowych piłek do tenisa. Pływają przez kilka sekund na powierzchni basenu i bły skawicznie znikają w zębatych paszczach delfinów. Mądre stworzenia przynoszą je do rąk tresera. To samo odbywa się z kołami ratunkowymi i kółkami do ringo. Z kolei pora na... mecz piłki ręcznej. Bramkarzem jest treser, graczami — delfiny. I choć mężczyzna zacięcie broni bramki, piłki trafiają do środka.

Na zakończenie — rzecz jedyna w swoim rodzaju. Lekcja... śpiewu. Sześć potężnych stworzeń wydaje dźwięki na rozkaz trenera. Huragan oklasków i spektakl dobiega końca.

— Nasze delfinarium — opowiada inż. Marcel Stanciu — powstało właściwie 20 lat temu. Było to jednak wtedy jedynie akwarium. Po 10 latach wybudowaliśmy obok planetarium, a w roku 1972 powstał basen, w którym zorganizowaliśmy pokazy tresury delfinów. W sezonie letnim codziennie odbywa się po 5—7 spektakli, a na każdym mamy komplet widzów.

— W Morzu Czarnym — ciągnie nasz rozmówca — żyją trzy podstawowe gatunki delfinów. Pierwsze to wielkie egzemplarze dochodzące do trzech metrów długości i wagi 260 kilogramów. Drugi gatunek o łacińskiej nazwie „delphis", czyli delfin właściwy, nie przekracza z reguły 2 metrów i waży do 100 kg. Te właśnie są urodzonymi aktorami i łatwo poddają się tresurze. Wreszcie gatunek trzeci „phocena" o długości do 160 cm i wadze około 60 kg.

— Dysponujemy obecnie wyszkolonymi egzemplarzami — opowiada dalej inż. Stanciu. — Ich tresura trwa około 5—6 miesięcy, przy czym jedynym argumentem, którym dysponuje trener, jest nagroda w postaci kawałka smakowitej ryby. Obecnie mamy w zapasowym basenie dalsze cztery, poddane intensywnemu szkoleniu. Złowiliśmy je w wieku 6 miesięcy i pozostaną u nas na całe życie.

— W przyszłym roku — kończy swą wypowiedź dyrektor delfinarium — zaczniemy budowę basenu krytego. Chcemy w ten sposób zaspokoić wzrastające zainteresowanie turystów z kraju i zagranicy naszym widowiskiem. Dzięki nowemu obiektowi pokazy można będzie prowadzić także i w okresie zimowym. A jest na co popatrzeć. Nasze delfinarium, jako jedyne na świecie, prowadzi tresurę tego gatunku delfinów.

Zachęcam raz jeszcze. Nie żałujcie czasu. Wprawdzie trochę szkoda wspaniałego słońca na piaszczystej rumuńskiej plaży, ale jedyny na świecie cyrk delfinów gatunku „delphis" w Mamai obok Konstancy — trzeba koniecznie zobaczyć!

J. TIMEN

Chiński uran

AGENCJA SINHUA podała, że służba geologiczna Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej zlokalizowała w prowincji Liaoning (Chiny północno-wschodnie) złoża rudy uranowej. Po wstępnych badaniach stwierdzono, że zawartość uranu pozwala na wybudowanie w rejonie złóż kopalni średniej wielkości.

• • •

Podczas rozmów prowadzonych w Pekinie przez przedstawicieli japońskiego MHZ i przemysłu strona chińska wystąpiła z prośbą o kredyt w wysokości 5,3 mld dolarów na potrzeby programu unowocześnienia przemysłu. Zdaniem biznesmenów japońskich Chiny planują w ramach tej kwoty wybudowanie wielkiej huty aluminium w regionie autonomicznym Kuangsi-Czuang. Zakład ten miałby produkować w 1985 roku około 600 ton aluminium.

Siedemnaście razy przez La Manche

LONDYN PAP. Po raz siedemnasty w swej karierze i szósty w roku bieżącym 37-letni Brytyjczyk Mike Read przepłynął wpław kanał La Manche i jest to wyczyn rekordowy w tej dziedzinie. Read wszedł do kanału w brytyjskim Dover w niedzielę rano. Płynął cały dzień i wieczorem wyszedł na brzeg w pobliżu francuskiego Pas-De-Calais. Wicemistrzem świata w nałogowym pokonywaniu wpław kanału La Manche jest obecnie Australijczyk Des Renford. Do niedzielnego wyczynu Reada dzielił z Brytyjczykiem rekord świata mając na koncie 16-krotne pokonanie La Manche.

Wyprzedawali szpital

DWAJ pracownicy szpitala w Montrealu (Kanada) dorabiali do pensji w ten sposób, że sprzedawali kradzione w miejscu pracy różne przedmioty. Ich bezczelność doszła do tego że między innymi sprzedali dwa stoły operacyjne oraz szkielet ludzki. Nakryto ich przy demontażu centralki telefonicznej.

W tym roku — 200 milionów ton

Węgiel łączy

JEŚLI wszystko pójdzie dobrze, rekord padnie rankiem w Sylwestra. Ostatniego dnia roku 1979 polskie górnictwo po raz pierwszy w historii przekroczy 200 milionów ton rocznego wydobycia węgla kamiennego!

Jeśli pójdzie jeszcze lepiej, stanie się to — być może — już na kilka dni przed Sylwestrem. Sto milionów ton wydobyto przecież przed terminem — 29 czerwca.

Każdego dnia ponad 300-tysięczna rzesza górników wydobywa 630 tysięcy ton węgla. Ktoś zadał sobie trud i policzył, że pociąg zestawiony z całodziennego urobku wszystkich 65 polskich kopalń miałby długość 260 kilometrów, górniczy, a na powierzchnię kom- czyli mniej więcej tyle, ile wynosi odległość z Katowic do Żyrardowa. Najwięcej dają kopalnie: „Ziemowit", „Siemianowice", „Sosnowiec", „Lenin".

Tradycyjny obraz górnika — taki, jaki widniał na starym banknocie pięćsetzłotowym, z kilofem i łopatą — to widok niezmiernie już rzadki w naszych kopalniach. Tylko w centrum Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, tam, gdzie likwiduje się pozostawione ongiś filary ochronne, dobywa się węgiel metodami sprzed stu lat. W dużych kopalniach maszyny zastąpiły ludzi. Coroczny, znaczny wzrost wydobycia jest rezultatem postępującej mechanizacji prac w górnictwie. Pierwszy kombajn, radziecki „Donbas", wprowadzono do podziemi Kopalni „Zabrze" w roku 1950; dziś aż 70 procent urobku uzyskuje się ze ścian zmechanizowanych, przy których pracują kombajny węglowe polskiej produkcji.

Dużo by tu można pisać o mechanizacji w kopalniach — bo oprócz kombajnów różnych typów wprowadzono pod ziemię hydrauliczne podpory stropów, obudowy osłonowe, nowoczesny sprzęt putery — dużo, ale tematyka to zbyt specjalistyczna. Poprzestańmy więc tylko na ogólnym stwierdzeniu, że współczesna kopalnia to wysoce zmechanizowany zakład produkcyjny, który realizuje z roku na rok coraz wyższe plany wydobycia. A w nowoczesnym zakładzie wcale nie wysiłek fizyczny daje się ludziom najbardziej we znaki. W podziemiach Kopalni „Wieczorek" — jednej z najnowocześniejszych w polskim przemyśle węglowym — towarzyszy nam atmosfera przyspieszonego rytmu pracy i odpowiedzialności za plan, gdy minuty przelicza się na grubość węglowego strumienia, płynącego chodnikiem.

Ale zanim nastąpił zjazd na poziom 306, pokazano nam komputery. Komputerowa centrala Kopalni „Wieczorek" służy całemu Katowickiemu Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego. W pomieszczeniach sąsiadujących z maszyną cyfrową czułe aparaty notują co minutę stężenia metanu w różnych miejscach kopalni, gotowe samoczynnie wyłączyć prąd i podnieść alarm, gdy przekroczy ono ustalony poziom. Ludzie, którzy „z góry" dyrygują pracą, wiedzą w każdej chwili co się dzieje „na dole" dzięki systemowi elektronicznych przekaźników.

Na poziomie 306 pracuje kombajn węglowy 3 RDU, „mister eksportu" ubiegłorocznych Targów Poznańskich. Z szybkością dwóch-trzech metrów na minutę kruszy węglową ścianę na głębokość pół metra, wgryzając się w pokład węgla, którego wystarczy mu jeszcze na pięć miesięcy; później przeniosą go gdzie indziej. Strop w wydrążonym chodniku podtrzymują hydrauliczne podpory, których sto ustawiono jedną obok drugiej. Są one pewniejsze niż drewniane stemple. Cztery brygady, kierowane przez sztygara Krystiana Furmana, drążące tę ścianę przez okrągłą dobę, mają wyznaczony plan wydobycia 2 600 ton. Maksimum tego, co mogą dać z siebie maszyny i ludzie.

„Wieczorek", kopalnia ze 150-letnią tradycją, daje codziennie 13 tysięcy ton węgla. Pod względem wielkości wydobycia jest na trzecim miejscu w swoim zjednoczeniu, pod względem wydajności na jednego zatrudnionego — na pierwszym. Zatrudnia na dole 4 tysiące osób, na powierzchni 2600. I ciągle do pracy na dole, najcięższej ale i najlepiej wynagradzanej, poszukuje chętnych. Ściągają powoli z całej Polski, znęceni wysokimi zarobkami (średni w całej kopalni — 9 tysięcy, na dole wyższy), doskonałymi warunkami socjalnymi, przywilejami, jakie przysługują górnikom.

Ci, którzy przychodzą z daleka, akceptują bez zastrzeżeń czterobrygadowy system pracy, jaki obowiązuje już w większości kopalń i w „Wieczorku" także. Miejscowym ten nowy rytm — sześć dni pracy po osiem godzin, dwa dni odpoczynku — zburzył tradycyjny porządek spraw, który przejęli od rodziców i dziadków.

A tradycja — święta rzecz. Kopalnia jest ośrodkiem życia społecznego. Wokół kopalni, w jej najbliższym sąsiedztwie mieści się wszystko. Górnicze osiedle z ciemnoczerwonej cegły, z początku XX wieku, takie jakie my, mieszkańcy nadmorskich miast, znamy z filmów; starzy nie ruszyliby się stąd za żadne skarby, młodzi wolą mieszkać w nowych domach, ale też tylko tu, w Giszowcu, a nie w odległych dzielnicach Katowic. Za bramą kopalni — ogródki działkowe, miejsce spędzania urlopów, świątynia emerytów. Własna elektrociepłownia, własna przychodnia, tuczarnia trzody, klub hokejowy „Naprzód Janów" — wszystko przy kopalni, wszystko razem z kopalnią, nic bez niej. Węgiel łączy.

Będzie łączył jeszcze przynajmniej do połowy przyszłego stulecia. Zasobów, które poznano, wystarczy „Wieczorkowi" do roku 2020. Później trzeba będzie zejść do głębiej położonych pokładów, jeszcze nie zbadanych, ale na pewno istniejących, poniżej poziomu 680 metrów. Mniej więcej w tym samym czasie wszystkie kopalnie Górnego Śląska zakończą eksploatację łatwo dostępnych złóż. Będzie to początek epoki drogiego węgla, ale przecież nie początek końca epoki węgla w ogóle. Jeszcze nie...

O tym, że kiedyś to czarne bogactwo wyczerpie się, nikt na razie nie myśli. Naukowcy oszacowali zasoby polskiego węgla na 155 miliardów ton — a to jest liczba, która uspokaja, nawet jeśli nie wszystko z tego uda się wydobyć. Dziś ważne jest to, że koniunktura na węgiel nie słabnie, a przeciwnie — rośnie. Na fali tej koniunktury powstają nowe kopalnie, w budowie jest ich jedenaście. W przyszłym roku popłynie pierwszy węgiel z Lubelskiego Zagłębia. Kolejne 200 milionów ton wydobędą polscy górnicy na długo przed Sylwestrem 1980.

(tski)

„ROŻDZIEŃSKI" — jeden z najnowszych szybów kopalni „Wieczorek".

NA BUDOWIE linii hutniczo-przesyłowej, biegnącej z Hrubieszowa do Huty „Katowice", trwają intensywne prace. Do momentu przejazdu pierwszego pociągu po tej arterii pozostało niewiele czasu. Przy budowie mostu na Wiśle, w miejscowości Zaduszniki (woj. tarnobrzeskiej) pracuje wielu wykonawców. Gotowe są już filary. Na obu brzegach zmontowano wszystkie pięć przęseł, które nasuwa się obecnie nad nurt rzeki. Dużą pomocą służą żołnierze LWP.

(Foto — CAF)

Sprawa nie tylko Głębokiego

„ZAGĘSZCZANIE" DZIAŁEK

CAŁA ta sprawa zaczęła się od listu. Henryk Rański przypomniał w nim swoją publikację z 6 marca ub. roku, w której sprzeciwiał się dalszej zabudowie jednorodzinnej, zlokalizowanej na terenie Głębokiego. Jego zdaniem zagraża ona naturalnemu środowisku człowieka i prowadzi do zniszczenia istniejących w tym rejonie terenów zielonych.

POGLĄD ten podzielił architekt miasta w odpowiedzi opublikowanej w „Kurierze" z 13 marca 1978 r. Przeczytaliśmy tam m. in. **„...dalsze dogęszczanie zabudowy pociąga za sobą istotne zniszczenia w środowisku przyrodniczym, zaniechano więc prowadzenia dalszej zabudowy mieszkalnej".** Tymczasem p. Rański doniósł, że w ostatnim czasie rozpoczęto budowę domku jednorodzinnego przy ul. Pogodnej, pomiędzy posesjami nr 17 a nr 19. Czyżby więc wysoki urzędnik miejski nie dotrzymał obietnicy złożonej publicznie społeczeństwu?

W BIURZE Budownictwa Jednorodzinnego przy Urzędzie Miejskim jego kierownik Wacław Gołko uspokoił mnie w tym względzie. Decyzja sprzedaży działki, podobnie jak i akt notarialny jej zakupu, pochodzą z roku 1976. Wydano je zatem dwa lata przed oświadczeniem architekta. Wszystko jest więc — formalnie — w porządku. Czemu nabywca zwlekał tak długo z rozpoczęciem budowy? Kartoteka biura nie zawiera żadnych danych w tej sprawie poza adnotacją, że drzewostan przeszkadza w podjęciu prac.

Jest to stwierdzenie nieścisłe, o czym można przekonać się w Wojewódzkim Zarządzie Rozbudowy Miast i Osiedli, gdzie aż dwukrotnie (wskutek sprzeciwu sąsiada) odmówiono zezwolenia na rozpoczęcie budowy. Rzecz w tym, że przedłożone projekty (choć sporządzone przez fachowego pracownika DRMS) zawierały istotne uchybienia wobec obowiązujących przepisów. Nowy budynek miał zgodnie z nimi powstać tak blisko istniejącej już willi obok, że... odcinał dopływ światła do jej okien.

Trzecią, poprawioną wersję projektu wysłano z prośbą o wyrażenie opinii do Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. Tym razem bowiem chodzi już tylko o zaciemnienie jednego okna. Istnieje zatem szansa na wydanie zezwolenia budowlanego, mimo sprzeciwu sąsiada, którego intencje mogą być nie w pełni czyste, gdyż sam chciałby rozbudować swój domek właśnie w tym kierunku.

Powiedzmy szczerze, że sytuacja nabywcy nie jest do pozazdroszczenia. W dobrej wierze kupił od miasta atrakcyjną działkę budowlaną, lecz z uwagi na jej usytuowanie i istniejące zadrzewienie nie może przystąpić do budowy. Wszystko wskazuje na to, że przy jej lokalizacji popełniono błąd, wytyczając teren, który pod zabudowę nie bardzo się nadaje. Konsekwencje tego faktu nie obciążają jednak urzędników którzy popełnili błąd, lecz właściciela.

Można mieć także pretensje do projektanta, ale i on znalazł się w trudnej sytuacji. Musiał (obowiązkowo) uchronić od zagłady znajdujący się na tej działce cis będący pod ochroną oraz istniejącą zieleń. Miejski konserwator przyrody bowiem wydał zezwolenie na wycięcie tylko jednego drzewa (brzozy). Zobowiązywało go to do dostosowania willi nie do gustów i potrzeb zamawiającego, lecz... sytuacji w terenie.

Tryb wyznaczania działek budowlanych jest ustalony od lat. Obowiązujący system pomyślany został w ten sposób, by ustrzec się od popełniania błędów. Najpierw opracowywany jest plan rozwoju miasta, którego część składową stanowią tereny wyznaczone pod zabudowę indywidualną. Następnie przygotowuje się — w oparciu o mapy — plany szczegółowe, w których precyzuje się dokładnie te zamierzenia. W tym miejscu wkracza zazwyczaj architekt miasta, wyznaczający konkretne rejony nowej zabudowy, bądź zagęszczenia istniejącej, biorąc pod uwagę istniejące lub potrzebne uzbrojenie terenu. W oparciu o te sugestie prezydent miasta wydaje zarządzenie typujące je do sprzedaży. Geodezja następnie sporządza plany poszczególnych działek, a zarząd Gospodarki Terenami porządkuje sprawy własnościowe i wytycza je na gruncie. Dopiero w tym momencie można zaoferować je kupującym.

Gdzieś w tym łańcuchu urzędowych działań popełniono błąd, jedno z ogniw okazało się słabe. Cóż — błądzić jest rzeczą ludzką. Można by przejść nad tym do porządku dziennego, gdyby nie fakt że nie jest to przykład jednostkowy...

Oto niedawno wytyczono działkę przy ul. Lutnianej o szerokości... 14 metrów, typując ją pod domek wolno stojący. Norma obowiązująca w tym przypadku (aczkolwiek fachowcy twierdzą, iż nie jest wystarczająca) wynosi 18 m. Chodzi o to, by sąsiad nie zaglądał do okien sąsiada.

Oto przykład z ubiegłego roku. Jedną z działek przy ul. Pogodnej podzielono na pół i wytypowano do sprzedaży. Nikt nie chciał liczyć się z faktem, że w tej części znajduje się... dół szamba, należącego do istniejącego już domku. Sprawa oparła się o sąd, który wydał wyrok zakazujący sprzedaży, gdyż prowadzi to do naruszenia istniejącego systemu kanalizacyjnego.

NIE chciałbym wdawać się w roztrząsanie szczegółowych przepisów i normatywów budowlanych. Od tego są fachowcy. Niepokoi jednak coraz wyraźniejsze zagęszczanie zabudowy indywidualnej Pogodna, Gumieniec i Głębokiego. Niepokoi — ilość błędów utrudniających projektowanie bądź uniemożliwiających rozpoczęcie budowy, popełnionych przy wytyczaniu działek. A to nie jest już sprawa omyłek poszczególnych urzędników, ale problem strategii podejmowanych decyzji. I nad tym warto się zastanowić w okresie, gdy ożywione budownictwo jednorodzinne ma spełnić ważną rolę w realizacji programu mieszkaniowego.

Jerzy TIMEN

Norwid uznany i nie zrozumiany

Nasza recenzja

RÓŻNE są motywy wystawiania na scenach teatralnych klasyki, na ogół stanowi ona wdzięczny materiał do ukazywania interpretacyjnych możliwości inscenizatorów. Często reżyser traktuje dzieło klasyczne bez ceregieli, dokonuje na nim operacji zniekształcających, kaleczy je własną myślą, ideą. W ubiegłym roku recenzenci teatralni donieśli o wydarzeniu, które miało stać się sygnałem do pohamowania samowoli niektórych inscenizatorów. Otóż Henryk Baranowski przygotował w Teatrze im. Jaracza w Olsztynie inscenizację „Dziadów", które... mówiły o hippisowskich ruchach młodzieży na Zachodzie. Skandal był wielki, ale nie zdołał zniechęcić H. Baranowskiego do klasyki. W Szczecinie pojawił się on jako adaptator i reżyser „Źródła" według dramatów „Wanda", „Krakus", „Zwolon" oraz wierszy i poematów C. K. Norwida.

W związku z takim wyborem utworów, które Baranowski scalił w jeden, nasuwa się kilka pytań: Dlaczego właśnie „Wanda", „Krakus", „Zwolon"? Co przez te utwory chciał reżyser powiedzieć widzom? Jaki tym razem jest jego stosunek do obcych tekstów?

C. K. NORWID jest autorem kilku dramatów, które za życia poety nie doczekały się realizacji. Wielkość, niepowtarzalność jego talentu została odkryta i uznana w XX wieku. „*W dramatyce trójcy romantycznej* — pisał o nim Leon Schiller w 1913 r. — *Norwida i Wyspiańskiego ukryte są kształty Polskiej Sceny Monumentalnej*". W 1968 r. odbyła się premiera „Krakusa", po niej inscenizowano inne dramaty. Norwid kusił reżyserów historiozofią, alegorią i symbolizmem, parabolicznością, możliwościami i bogactwem teatralnego tworzywa. Wobec autora „Promethidiona" szczególnie poczuli się dłużnikami ludzie teatru. Juliusz Osterwa „Promethidiona" uznał za część „Pisma Świętego" Reduty. Wilam Horzyca nawoływał do odkrywania wszechludzkich wartości w poetyckim kształcie dzieł Norwida. Reżyserzy poczęli sprzeczać się o formułę stylistyczną dla dramatów Norwida.

Twórczość Norwida, tak jak i pozostałych romantyków, ma charakter obrachunkowy, w imię przyszłego kształtu Ojczyzny wiodą w niej spór teraźniejszość z przeszłością. Taka forma obrachunkowa ma wartość ponadczasową. Romantycy mogą być przywoływani w każdej chwili, w każdej sytuacji, bo zawsze w ich dziełach aluzja, parabola gotowa zabrzmieć aktualną wymową. I tym, między innymi, można motywować celowość wystawienia „Źródła".

Poza tym — co nie jest obojętne dla artystycznej biografii Baranowskiego — „Źródłem" inscenizator pamiętnych „Dziadów" rehabilituje się w oczach krytyki, bo wraca do literatury klasycznej z pokorą, z szacunkiem analizuje tekst, szuka dla niego odpowiedniego znaku teatralnego, który przedłużałby spór między zwolennikami formuły romantycznej a naturalistycznej.

„Źródłu" stosunkowo łatwo dopisać filologiczną interpretację tekstu, w oparciu o nie można skomentować idee polityczne Norwida. Spektakl szczeciński jest też dobrym materiałem do dyskusji o inscenizacji dzieł Norwida, o możliwościach zbierania w jednym przedstawieniu poezji i konkretu, muzyki i plastyki. Jest źródłem, z którego bije piękno, i jest źródłem o zmąconym lustrze. Jest spektaklem, o którym łatwiej pisać, niż go z widowni aprobować w całej rozciągłości.

Podczas oglądania widowiska nad przeżyciami estetycznymi, intelektualnymi ciąży zakłopotanie tekstem, symbolicznymi i alegorycznymi odsyłaczami. Nawet dla tych, którzy znają utwory Norwida, uczestniczenie w widowisku „Źródło" nie jest łatwe. Powiem jeszcze inaczej — łatwiej mówić o idei Norwida na podstawie tego, co o niej już wiemy z wcześniejszych kontaktów z „Wandą", „Krakusem", „Zwolonym" niż ją odnaleźć podczas oglądania widowiska. I nie jest to wina ani reżysera, ani wykonawców.

W „Źródle" jest wiele udanych rozwiązań inscenizacyjnych, które mają genezę w teatrze monumentalnym, w teatrze poetyckim. W kilku dramatycznych obrazach dobrze funkcjonują symbole i alegorie, godne podkreślenia są walory widowiskowe niektórych scen, a przecież wartości te nie tworzą spektaklu, którym by powiedziano jakąś prawdę o przeszłości naszego narodu w sposób jednoznaczny, czytelny. Piękne poszczególne kamyki nie składają się w kalejdoskopowy kształt. „Źródło" — trawestując W. Gombrowicza z „Ferdydurke" — powinno wzruszać, ale co zrobić, gdy nie wzrusza? I czyja to wina, jeśli w ogóle o winie może być mowa?

Z pomocą reżyserowi chciała przyjść Małgorzata Treutler, która zaproponowała scenografię wspierającą tekst i działanie sceniczne wyjątkowo wnikliwą analizą materiału literackiego. Intencje były słuszne, lecz barokowa obfitość rzeczy, wyszukana pomysłowość w wysupływaniu wciąż nowych przedmiotów, dla których z rozwojem wydarzeń coraz trudniej było dopisywać realne znaczenia — te dobre zamiary stawiły pod znakiem zapytania.

Scena w Zamku, jeśli chodzi o scenografię, zaczęła już mieć pewne dobre tradycje. Do nich należało wykorzystywanie naturalnego wnętrza Sali Bogusława X. M. Treutler wszystko, co się dało, pokryła lnianym płótnem, które na początku wydarzeń sugerowało siermiężność i czystość, a następnie — ze zdarciem owych zasłon ze ścian, balkonów — odejście od tradycji, zepsucie, rozpustę itp. Być może, że umiar w pomysłowości wyszedłby scenografii o tyle na dobre, że ten element widowiska bardziej sprzyjałby wówczas wyjaśnianiu idei „Źródła" niż rozpraszaniu uwagi.

Oprócz reżysera i scenografki do powstania „Źródła" znacznie przyczynili się jeszcze Andrzej Bieżan — muzyką, Zygmunt Zdanowicz — układem ruchu, Dorota Zamolska i Bożena Oleszkiewicz — chórami. Wkład tych osób w inscenizację był wielki i na pewno zasługuje na ocenę specjalistów. Nim to nastąpi, godzi się w tym miejscu zauważyć, że sceny z Zespołem Pantomimy Szczecińskiej, z Chórem Politechniki Szczecińskiej i z Słowikami Szczecińskimi należą do atrakcyjniejszych. Śpiew, muzyka, pantomima okazywały się środkami komunikatywniejszymi od tekstu literackiego.

Chociaż nikt nie ma zamiaru podważać wielkości C. K. Norwida, w sali szczecińskiego Zamku, poprzez inscenizację H. Baranowskiego nie została ona potwierdzona. Norwid pozostaje poetą uznanym, choć wciąż mało zrozumianym. Bo może nasza wrażliwość nie nadąża za żywiołem poetyckości, za zwiewnymi uogólnieniami, a reżyser nie znajduje dla nich środków wyrazu?

NORWID na scenie jest problemem otwartym i już choćby z tego względu warto zajrzeć do Zamku, przyjrzeć się propozycji inscenizacyjnej, która w dzieje szczecińskich teatrów wpisuje się próbą godną uwagi.

MARIAN KOWALSKI

Teatr Polski — Sala Bogusława w Zamku: „Źródło" C. K. Norwida. Adaptacja i reżyseria — Henryk Baranowski scenografia — Małgorzata Treutler, muzyka — Andrzej Bieżan, układu ruchu — Zygmunt Zdanowicz, prowadzenie chórów i przygotowanie muzyczne — Dorota Zamolska i Bożena Oleszkiewicz. Premiera: październik 1979 r.

Z pasją i zaangażowaniem

Wszędzie dotrzeć z pomocą

NIE WSZĘDZIE witana jest od razu jednakowo serdecznie. Trzeba dużo cierpliwości, żeby zdobyć sobie zaufanie zamkniętych w swojej samotności, starszych, schorowanych niejednokrotnie ludzi. Nie wszyscy chcą i umieją zaskarbić sobie przychylność otoczenia. Siedzą w domach odcięci od świata, nie korzystają z sąsiedzkiej pomocy. Często boją się, że mogą stracić mieszkanie, że jakiś intruz wedrze się w tę ich samotność.

Otwierają drzwi przed panią Leokadią przepełnieni swoimi obawami. Serdeczna rozmowa i pierwsze lody zostają zazwyczaj przełamane. Potem, to już tak normalnie. Sami domagają się, dzwonią. Pędzi pani Leokadia zastanawiając się, co się stało, a tu okazuje się: dawno pani u mnie nie była...

Kiedy przed trzema laty Leokadia Młodawska podejmowała pracę pielęgniarki środowiskowej w Stoczni „Warskiego", miało to być tylko na parę miesięcy, żeby zorganizować opiekę nad rencistami i emerytami, osobami samotnymi, przewlekle chorymi, zniedołężniałymi. Pozostała do tej pory. Na początku miała tylko 42 stałych podopiecznych, teraz jest ich 56. Mieszkają w mieście i poza miastem. W Wielgowie, Policach, Mścięcinie. Trzeba do nich wszystkich dotrzeć z pomocą...

Czekają na panią Leokadię we wtorki, czwartki, soboty po południu, po godzinie piętnastej. Pracuje w Przyzakładowej Przychodni Rehabilitacji Inwalidów w Spółdzielni Inwalidów „Elektromet" jako pielęgniarka zabiegowo-środowiskowa. W „Warskim" jest na pół etatu, stąd wywiady i odwiedziny chorych tylko po południu.

Z jaką pomocą spieszy pani Leokadia? Zajmuje się organizowaniem opieki w szerokim tego słowa znaczeniu. Załatwia więc opiekę sióstr PCK nad chorymi i zniedołężniałymi. W przypadku pogorszenia się stanu zdrowia podopiecznego kompletuje dokumentację potrzebną do uzyskania wyższej grupy inwalidzkiej. Współpracuje z opiekunami społecznymi wszystkich dzielnic. Opinia opiekuna społecznego potrzebna jest bowiem do uzyskania skierowania do domów rencisty, czy domów dla nieuleczalnie chorych. Załatwia wszelkie sprawy związane z leczeniem, dowożeniem na zabiegi, do lekarzy, na komisję lekarską, do sanatoriów.

Nieraz idzie do swoich podopiecznych z siatką pełną zakupów. Przynosi lekarstwa. Kupi zasłony czy firany, zorganizuje remont mieszkania. Proszą ją o to, stara się załatwić im wszystko. Sióstr PCK jest za mało, nie wszędzie dotrą z pomocą. Poza tym ci, którzy mają wyższą rentę, muszą za tę pomoc płacić, więc nie zawsze chcą z niej skorzystać.

Dotrzeć do wszystkich podopiecznych. Nie byłoby to możliwe tak często, gdyby nie własny samochód. Tylko że teraz ryczałt 765 zł na benzynę już nie wystarcza. Trzeba dokładać z 1650 zł pensji za te pół etatu.

Praca pielęgniarki środowiskowej jest uciążliwa. Mąż pani Leokadii buntuje się. Chce, żeby trochę odpoczęła, częściej była popołudniami w domu, nie myślała ciągle o nieszczęściach innych ludzi.

Leokadia Młodawska pracuje w służbie zdrowia już 25 lat, od 1966 roku — w spółdzielczości inwalidzkiej. Reaguje i przeżywa wszystko z pewnością tak, jak czyniła to w początkach swojej pracy. Mówi o swoich podopiecznych z ogromnym przejęciem. Wrażliwość, serdeczność dla ludzi, zrozumienie i tolerancja dla ich słabostek — to cechy w tym zawodzie niezwykle cenne.

Młodsze koleżanki niechętnie podejmują pracę pielęgniarki środowiskowej. Za dużo obowiązków, zbyt wielkie zaangażowanie emocjonalne, praktycznie nienormowany czas pracy. W trakcie specjalistycznego szkolenia dowiadują się o wszelkich możliwych sposobach udzielania pomocy podopiecznym. W codziennej pracy nie okazują się one wcale łatwe. Traci się dużo czasu w urzędach i instytucjach, traci nerwy przy załatwianiu wielu spraw. Trzeba komuś na przykład zapewnić miejsce w Domu Rencisty czy Domu Pomocy Społecznej. Nie ma ich zbyt wiele. Chodzenie, proszenie, czekanie. To odstrasza.

Bywa i tak: pani Leokadia chciała umieścić jednego ze swoich podopiecznych z niedowładem kończyn w Domu Pomocy Społecznej. Udało się zdobyć miejsce, lecz pacjent odmówił. Koledzy mu powiedzieli, że nie będzie tam miał swoich pieniędzy. Na wódkę... Są to jednak przypadki sporadyczne. W ogromnej większości pomoc jest niezbędna, oczekiwana i ludzie są za nią wdzięczni.

Prawie wszyscy podopieczni pani Młodawskiej mają ponad 60 lat, niektórzy nawet 80. Jest ich w tej chwili 56, ale ciągle przybywa. Zgłasza ich Rada Zakładowa, poleca dyrekcja Stoczniowego ZOZ, naczelna pielęgniarka, Koło Rencistów i Emerytów. Koło liczy już w tej chwili ponad 1000 osób. Jego członkowie potrzebują najczęściej opieki pielęgniarki środowiskowej. Pomocy oczekują też niejednokrotnie ludzie młodsi, których dotknęły różne wypadki losowe. Czasami tylko na pewien okres.

Sama pani Leokadia z trudem stara się podołać obowiązkom. Mówi, że już teraz przydałoby się dla tak dużego zakładu, jakim jest stocznia, kilka pielęgniarek środowiskowych, obsługujących poszczególne rejony miasta. Są takie potrzeby.

Inicjatywa podjęta przed trzema laty przez Radę Zakładową stoczni okazała się więc niezwykle cenna. Kierownictwo Stoczniowego ZOZ wysoko ocenia pracę Leokadii Młodawskiej. Pacjenci ją lubią. Poza tym zna tę pracę jak nikt inny.

M. TURLIŃSKA

ŁÓDZKI Polmozbyt stosuje do magazynowania ogumienia specjalne palety. Ułatwia to w dużym stopniu transport oraz znacznie zmniejsza czas ładowania na samochody dostawcze.

NA ZDJĘCIU: H. Kraska i M. Kin przy pracy w nowoczesnym magazynie ogumienia łódzkiego Polmozbytu.

(Foto—CAF)

JAMES CLAVELL

KRÓL SZCZURÓW

Przełożył: Andrzej Pakuła

Copyright © 1962 James Clavell

323

Po wojne chce pan, o ile się nie mylę, zostać w wojsku. To świetnie. Potrzeba nam inteligentnych, pracowitych oficerów. W armii zawodowej żyje się wspaniale. Na pewno. Pułkownik Samson mówił mi, jak bardzo pana ceni. Jak pan wie, jest on moim przyjacielem. Z pewnością uda mi się go nakłonić, żeby dołączył się do mojego wniosku o przyznanie panu patentu kapitana. Jest pan po prostu przepracowany, to zrozumiałe. Żyjemy w strasznych czasach. Uważam za słuszne pominąć tę sprawę milczeniem. Rozpętanie skandalu w obozie byłoby nader nierozważnym posunięciem. Jestem pewien, że widzi pan słuszność tej decyzji. — Odczekał chwilę, gardząc w duchu Greyem. W najwłaściwszym momencie — był w tej sztuce mistrzem — rzekł: Czy chce pan, żebym przesłał wniosek o pański awans do komendanta obozu?

Grey z wolna przeniósł przerażony wzrok na kartkę papieru. Wiedział, że pułkownik może równie dobrze udzielić poparcia jak go cofnąć, a tam gdzie to się liczyło, można było również doszczętnie zniszczyć człowieka. Zrozumiał, że przegrał. Przegrał. Chciał coś powiedzieć, ale cierpienie odebrało mu mowę. Skinął tylko głową i jak przez mgłę dotarły do niego słowa Smedly-Taylora: „Świetnie, może pan być pewien, że pański awans na kapitana jest faktem. Jestem przekonany, że zarówno moja rekomendacja, jak i poparcie pułkownika Samsona, przyczynią się zdecydowanie do przyznania panu po wojnie patentu. „Wtedy, jak gdyby bez udziału własnej woli, wyszedł z baraczku i skierował się do baraku żandarmerii, gdzie zwolnił dyżurującego sierżanta, nie dbając ani trochę o to, że ten spojrzał na niego jak na wariata. Kiedy znalazł się wreszcie sam, zamknął drzwi baraku, usiadł na skraju stojącej w celi pryczy i jego

324

cierpienie znalazło upust w płaczu.

Był załamany.

Wewnętrznie rozdarty.

Łzy zwilżyły mu twarz i ręce. Ogarnięta przerażeniem dusza zawirowała, zachwiała się na skraju niewiadomego i zapadła w wieczność...

Ocknął się na noszach niesionych przez dwóch żandarmów. W przodzie człapał doktor Kennedy. Grey wiedział, że umiera, ale było mu wszystko jedno. Nagle ujrzał Króla, który stał przy ścieżce i przyglądał się mu z góry.

Grey dostrzegł wypucowane do połysku buty, kant na spodniach, fabrycznego papierosa, dobrze odżywione oblicze. I przypomniało mu się, że ma jeszcze do wypełnienia pewne zadanie. Nie mógł jeszcze umrzeć. Nie mógł umrzeć, dopóki Król chodził w wyprasowanych spodniach, wypucowanych butach i z pełnym żołądkiem. Nie teraz, kiedy lada dzień miał być sprzedany brylant. O nie, na Boga, nie!

— To już chyba ostatnia partyjka — mówił pułkownik Smedly-Taylor. — Nie możemy się przecież spóźnić na przedstawienie.

— Nie mogę się doczekać, żeby znów się napatrzeć na Seana — powiedział Jones, układając w ręku karty. — Dwa kara. — Z pewną siebie miną rozpoczął licytację.

— Masz diabelne szczęście — odezwał się ostro Sellars. — Dwa piki.

— Pas.

— To diabelne szczęście nie zawsze mu dopisuje — rzekł Smedly-Taylor z bladym uśmiechem. Jego kamienny wzrok spoczął na Jonesie. — Dziś na przykład zachował się pan bardzo głupio.

— Miałem po prostu pecha.

— Pech to żadne tłumaczenie — odparł Smedly-Taylor przyglądając się swoim kartom. — Powinien pan był sprawdzić. To, że pan tego nie zrobił, świadczy o nieudolności.

— Powiedziałem już, że przepraszam. Myśli pan, że nie zdaję sobie sprawy, jakie to było głupie? Nigdy już czegoś takiego nie zrobię. To się już nigdy nie powtórzy. Nie wiedziałem, co to znaczy wpaść w panikę.

— Dwa bez atu. — Smedly-Taylor uśmiechnął się do Sellarsa. — W ten sposób zrobimy robra. Poprosiłem komendanta obozu — zwrócił się znów do Jonesa — żeby na pańskie miejsce wyznaczył Samsona, ponieważ panu potrzebny jest „odpoczynek". W ten sposób zamydlimy oczy Greyowi. Aha, przypomniałem sobie, kwatermistrzem będzie sierżant Donovan.

(cdn)

Beniaminek mierzy wysoko

Grać tak, aby wygrać

PO niedzielnym meczu piłkarskim wstąpiłem do sędziowskiej szatni. Trójka sędziów z Gdańska była mile zdziwiona i zaskoczona postawą Stali Stocznia.

— NA ogół drużyna, która awansuje do II ligi przez pierwszą rundę gra niepewnie, czuje respekt przed przeciwnikami, ma braki w wyszkoleniu technicznym. Taką drużyną była dzisiaj Odra. Stal natomiast zachowywała się jak zespół rutyniarzy, z tym że grała nadzwyczaj ambitnie. Stoczniowcy zrobili na nas miłe wrażenie...

OPINIĘ arbitra, Jerzego Krygiera, potwierdzili sędziowie liniowi E. Lazarski i E. Bochen. Stal Stocznia swą świetną postawą zaskoczyła zresztą nie tylko sędziów niedzielnego meczu. Zaskoczyła także swych rywali w II lidze, przeciwników pucharowych i tysiące kibiców. O stoczniowym klubie dziś mówi się i pisze bardzo pozytywnie. W pełni na to zasłużyli. Stal gra bardzo ambitnie, nieźle już technicznie a z meczu na mecz staje się zespołem bardziej zwartym, dojrzalszym. Za osiągnięciami tymi kryje się ogromna praca, tygodnie i miesiące ciężkich treningów. Dzięki temu piłkarze od Warskiego dysponują dużym zasobem sił. Potrafili „zamęczyć" znane I-ligowe zespoły Arkę i Górnika. Stali się też rewelacją jesiennej rundy.

Wielu kibiców obawiało się, czy kierownictwo drużyny Stali Stocznia nie popełnia błędu stawiając piłkarzom wysokie wymogi tak w rozgrywkach mistrzowskich jak i w pucharowych. Prawdą jest, że to duży wysiłek. Praktyka pokazała jednak, że zespół dobrze znosi te obciążenia. Zyski już dziś są bardzo duże. Zwycięstwa w pucharze przyniosły Stali Stocznia rozgłos. Droga nie była łatwa a przecież potrafiono pokonać trudnych rywali i w najbliższych spotkaniach Stal Stocznia ubiegać się będzie o ćwierćfinał. Mecze pucharowe z dobrymi I-ligowymi drużynami dały zespołowi bardzo dużo. Piłkarze zdobywali nowe cenne doświadczenia, które umiejętnie wykorzystują w meczach mistrzowskich. W chwili obecnej Stal Stocznia to już inna drużyna od tej, którą oglądaliśmy na finiszu III ligi czy też na początku mistrzostw II ligi — choć występują w niej ci sami zawodnicy.

Mistrzostwa i walka o awans w spotkaniach pucharowych trwa. Przed stoczniowcami jeszcze wiele trudnych meczów. W tym tygodniu jadą do Gdyni na mecz z Bałtykiem, 11 listopada spotkają się w Szczecinie z Górnikiem, potem goszczą Stilon a rundę zakończą występem w Gliwicach. Stal spotka się więc m. in. ze swymi bezpośrednimi sąsiadami z tabeli, z aktualnie najlepszymi zespołami gr. I — II ligi.

KRYZYS POGONI TRWA

PANUJE przekonanie, że najlepszym lekarstwem na poprawę gry drużyny jest... zmiana trenera. Nie pasuje to jednak do Pogoni. W ubiegłym roku pierwsza drużyna morskiego klubu otrzymała nowego szkoleniowca i... spadła z ekstraklasy. Ostatnio Pogoń zaangażowała kolejnego trenera, także o wysokich kwalifikacjach i zespół poniósł bardzo wysoką porażkę. Po przegranej w Gdańsku 0:5 z Lechią portowcy znaleźli się w strefie zagrożonej spadkiem. „Express" z portową jedenastką jedzie więc w niewłaściwym kierunku. Dlaczego? — oto pytanie, na które szuka się odpowiedzi.

Nie zamierzamy jej dzisiaj udzielać — sami nie znamy wszystkich powodów. Stwierdzamy tylko, że przyczyny trwającego obecnie kryzysu w MKS są głębsze niż sądzono, głębsze niż uważają działacze. Nie wystarczy tu dokonanie zmian na stanowisku trenera. Prawda jest bowiem taka, że grają zawodnicy a nie szkoleniowcy. Najlepiej opracowane założenia nie będą miały żadnej wartości, jeśli nie będzie ich miał kto realizować.

CZAS najwyższy by uderzyć na alarm. Sytuacja jest bardzo trudna. Pogoni grozi spadek do III ligi.

T. REK

Z okazji 62 rocznicy

Rewolucji Październikowej

Turniej szachowy w DK Budowlanych

TRADYCJĄ stało się organizowanie w październiku imprez sportowych, które mają na celu uczczenie Wielkiej Rewolucji Październikowej. Z tej okazji, wzorem lat ubiegłych, również i w tym roku odbędzie się w Szczecinie popularny turniej szachowy. Organizatorami, rozgrywanej już po raz piąty imprezy, są Dom Kultury Budowlanych i Klub Sportowy Budowlani. Tegoroczne rozgrywki szachistów podzielone zostały na dwa turnieje, które odbywać się będą w sali i kawiarni DK Budowlanych przy al. Bohaterów Warszawy 34/35. 5 listopada o godz. 17 rozpocznie się turniej popularny, w którym mogą startować wszyscy chętni. Rozgrywki odbywać się będą systemem szwajcarskim (6 rund) i zakończą się 3 grudnia. Tym samym systemem rozegrany zostanie turniej główny, w którym wystartują 19 listopada czołowi zawodnicy sekcji szachowych. Uroczyste zakończenie imprezy odbędzie się 12 grudnia. Najlepsi szachiści otrzymają nagrody rzeczowe i dyplomy. Natomiast na zwycięzcę turnieju głównego czeka puchar ufundowany przez sekretarza ZW TPPR w Szczecinie.

W ubiegłorocznym Turnieju Rewolucji startowało 193 szachistów. Zapisy do rozgrywek przyjmowane będą godzinę przed startem. Warunkiem dopuszczenia do turniejów jest posiadanie własnego sprzętu.

Z kortów tenisowych

ZWYCIĘZCĄ pokazowego turnieju tenisowego w Hamburgu został Ilie Nastase. Rumun pokonał w decydującym pojedynku Uli Pinnera (RFN) 6:2, 6:0.

* * *

W PRESTON zakończył się międzynarodowy turniej tenisowy „weteranów". W kategorii — ponad 45 lat triumfował Frank Sedgman (Australia) wygrywając w decydującym spotkaniu z Pancho Gonzalesem (USA) 4:6, 6:1, 7:5. W drugiej kategorii wiekowej „ponad 25 lat" zwyciężył Roger Taylor (W. Brytania) pokonując Freda Stolle (Australia) 6:4, 6:4.

Na Węgrzech przed meczem we Wrocławiu

KORESPONDENT PAP, Wojciech Stankiewicz pisze: Po fatalnym meczu z reprezentacją piłkarską USA, w obozie naszych środowych rywali nie panują zbyt optymistyczne nastroje. Co będzie we Wrocławiu, jeśli na własnym boisku z tak niedoświadczonym zespołem przegraliśmy 0:2 — zastanawia się węgierska prasa. Jest faktem, że Węgrzy grali nieporadnie, chociaż atakowali przez 90 minut. Ataki te nie miały żadnej koncepcji.

Nie można jednak z tej porażki wyciągać zbyt pochopnych wniosków. Trzeba bowiem wiedzieć, że reprezentacja Węgier składała się z zawodników nie rozumiejących się nawzajem, powołanych do drużyny dosłownie w ostatniej chwili. Nie występowali w niej utrzymujący się w czołówce ligowej tabeli piłkarze DVTK — Diosgyoer, którzy wypoczywali po środowym spotkaniu pucharowym w Szkocji, z Dundee United wygranym przez Węgrów 1:0. Wystarczy powiedzieć, że w zgrupowaniu przed wrocławskim meczem uczestniczyło aż 7 piłkarzy DVTK. Są to zawodnicy doskonale zgrani i twardzi, wierzą, że ich występ przeciw znajdującym się w nienadzwyczajnej formie Polakom zakończy się sukcesem. W każdym razie szkoleniowcy starali się wpoić swym podopiecznym wiarę we własne siły, oczywiście przede wszystkim tym, którzy kiepsko wypadli podczas spotkania z USA. Węgierski zespół przed odlotem do Polski dokładnie przestudiował słabe strony w grze naszych piłkarzy, oglądając filmy z obu przegranych przez nich meczów z CSRS.

W telegraficznym skrócie

POLACY WE WŁADZACH FIM

W GENEWIE obradował jesienny kongres Międzynarodowej Federacji Motocyklowej (FIM). Podczas kongresu pierwszym zastępcą przewodniczącego FIM wybrany został Bogdan Matuszak. Władysław Pietrzak został przewodniczącym komisji torów, dr Leszek Baran znalazł się w komisji medycznej FIM, inż. Zbigniew Flasiński w komisji technicznej a inż. Andrzej Jabłoński w komisji motocrossu i rajdów szybkich.

Podczas ustalania kalendarza imprez na przyszły rok, powierzono Polsce organizację kilku imprez, m. in. finału drużynowych mistrzostw świata na żużlu. Polska zorganizuje również jedną z eliminacji mistrzostw Europy w rajdach szybkich oraz eliminacje motocrossowych mistrzostw świata w klasie 250 ccm.

GRZEGORZ JAROSZEWSKI CZWARTY W CSRS

W TRUTNOVIE odbył się międzynarodowy przełajowy wyścig kolarski o Puchar CSRS. Obok kolarzy CSRS startowała reprezentacja Polski oraz kolarze NRD. W imprezie dominowali zawodnicy gospodarzy, którzy zajęli 3 czołowe pozycje. Zwyciężył Petr Kloucek. Jedynym kolarzem zagranicznym, który włączył się do walki w czołówce był Grzegorz Jaroszewski zajmując 4 miejsce z czasem gorszym od zwycięzcy o 1 minutę.

POLSCY KOLARZE WYGRALI W EGIPCIE

ZDECYDOWANYM zwycięstwem zawodników polskich zakończył się międzynarodowy wyścig kolarski dookoła Egiptu. W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył Ryszard Szurkowski przed Romanem Węgliewskim i Stanisławem Kirpszą. W czołowej dziesiątce znaleźli się ponadto Radosław Serafin i Jerzy Kuczko. Drużynowo wyścig wygrali także polscy kolarze przed zespołem Egiptu „A". Polacy wygrali wszystkie etapy, liczącego 1626 km wyścigu, który trwał 12 dni.

NA LOTNI Z CZERWONYCH WIERCHÓW DO ZAKOPANEGO

JÓZEF GIGOŃ z N. Targu — członek sekcji lotniarskiej Aeroklubu Tatrzańskiego — należy do czołowych polskich lotniarzy. Do niego należy krajowy rekord szybowania na lotni wynoszący pięć godzin i jedną minutę. W niedzielę lotniarz z N. Targu wykonał brawurowy lot z Czerwonych Wierchów do centrum Zakopanego. Różnicę poziomów wynoszącą 1270 m pokonał w 12 minut i 20 sekund. Po wylądowaniu na Równi Krupowej lotniarz zbierał zasłużone gratulacje za niecodzienny wyczyn.

IRLANDIA — USA 3:2

NA ZAKOŃCZENIE europejskiego tournee piłkarska reprezentacja USA rozegrała w poniedziałek w Dublinie spotkanie z Irlandią. Zwyciężyli Irlandczycy 3:2 (0:1). Amerykanie objęli w 12 min. prowadzenie ze strzału Dibernardo a w 65 min. Greg Villa podwyższył wynik na 2:0. Później do głosu doszli jednak gospodarze strzelając trzy bramki — w 66 min. Grealish, a trzy minuty później — Don Givens i Trevor Anderson.

Amerykanie rozegrali w Europie dziewięć spotkań z których pięć wygrali, w tym 2:0 z Węgrami.

Kolarstwo

Startowali przełajowcy

W NOWOGARDZIE odbył się ogólnopolski przełajowy wyścig kolarski. W kategorii seniorów najlepszy okazał się Andrzej Mąkowski z Chemika Police. Drugi był Tadeusz Steinka (Polonia Piła), a trzeci Jan Miroń (Notec Różewo). Wyścig juniorów wygrał Józef Grechała (POM Strzelce Krajeńskie) przed Tadeuszem Krzesiakiem (Start Tomaszów). Natomiast najmłodsi kolarze nie zrzeszeni jeszcze w klubach ścigali się o puchary i nagrody ufundowane przez pochodzącego z Nowogardu kolarza Legii, Zbigniewa Szczepkowskiego. W grupie starszej zwyciężył A. Mijalski przed L. Zwierzakiem i J. Góreckim. Natomiast w grupie młodszej najszybszy był P. Kaczała, który wyprzedził P. Brednlaka i M. Gąsiorowskiego.

Turniej judo

Udany występ reprezentantów Arkonii

W SŁUPSKU odbył się strefowy turniej judo w kategorii juniorów. W imprezie tej startowało blisko 100 zawodników reprezentujących kluby Szczecina, Słupska, Gorzowa, Koszalina, Zielonej Góry i Poznania. Z 12 judoków Arkonii, którzy startowali w tym turnieju zwycięstwa odnieśli — Jerzy Ratajkiewicz w wadze do 78 kg i Henryk Słowiński w wadze do 65 kg. Drugie miejsca wywalczyli — Mirosław Peter w wadze do 71 kg i Leszek Czarnecki w wadze do 86 kg. Wyżej wymieniona czwórka zawodników Arkonii zakwalifikowała się do ogólnopolskiego turnieju judo, który odbędzie się w listopadzie.

Nadzieja w piłkarskich juniorach...

WSZYSTKO wskazuje na to, że w pierwszej połowie przyszłego sezonu piłkarskich emocji na międzynarodowej arenie dostarczać będą kibicom tylko juniorzy. Ćwierćfinały europejskich pucharów toczyć się już będą bez naszych drużyn, podobnie jak decydujące rozgrywki mistrzostw Europy seniorów i młodzieży do lat 21. Zabraknie też zapewne piłkarzy Polski w olimpijskim finale.

A więc tylko juniorzy pozostaną najprawdopodobniej na polu walki i wystąpią w XXXIII edycji turnieju UEFA w NRD (16—25 maja). Zwycięstwo 5:0 nad Cyprem, w pierwszym eliminacyjnym meczu, gwarantuje praktycznie „Orlikom" awans. Występ w Radomiu, choć efektowny bramkowo, ujawnił jednak wiele jeszcze mankamentów w grze naszej reprezentacji. Powstaje ona już od roku i ma za sobą w bieżącym sezonie 23 mecze międzynarodowe. Mimo to, zgranie drużyny, a także realizacja zwłaszcza ofensywnych założeń taktycznych, pozostawia sporo do życzenia.

Młodzi piłkarze ujawnili sporo braków w podstawowym wyszkoleniu, zwłaszcza strzeleckim, a są to mankamenty, których nadrobić się szybko nie da. Ma trener H. Apostel w swym zespole kilku bardzo utalentowanych i wiele już umiejących zawodników, jak uczestnicy ostatnich mistrzostw świata juniorów — Piotr Skrobowski i Mirosław Pękala, a także Marek Siwa czy Robert Grzanka. Są jednak też luki w drużynie. „Na Cypr" umiejętności starczyło, wystarczy ich też zapewne także na rewanż z tą drużyną (26 marca 1980), ale w finałach rywale będą znacznie groźniejsi. Polacy wystąpiliby w finałowej grupie „C" turnieju w NRD (16—25 maja), mając za przeciwników: Turcję lub Rumunię, Finlandię lub Islandię oraz RFN lub Luksemburg.

Trener Henryk Apostel stwierdził, że dość jeszcze czasu, by należycie przygotować juniorów do najważniejszego występu. Rzecz w tym, by został on właściwie wykorzystany.

ZWYCIĘSTWO JUGOSŁOWIAŃSKICH KOSZYKARZY W STOLICY

W TOWARZYSKIM meczu koszykówki mężczyzn pierwszoligowy zespół jugosłowiański Rabotnicki Skopje pokonał warszawską Legię 111:86 (45:51). Najwięcej punktów zdobyli: dla Legii — Zdzisław Raczek — 24 i Jan Kwasiborski — 23; dla Rabotnickiego Georgijevski — 25, Maksimovic — 23 i Serafinovski — 17.

Dzisiaj losowanie PP

DZISIAJ odbędzie się w siedzibie PZPN losowanie par 1/4 piłkarskiego Pucharu Polski. W ćwierćfinałach wystąpią: Stal Stocznia Szczecin, Chrobry Głogów, Legia Warszawa, Odra Opole, GKS Katowice, Polonia Bytom, ŁKS Łódź oraz zwycięzca meczu Lech Poznań — Wisła Kraków.

Jak informuje PZPN, ostatnia kolejka jesiennej rundy rozgrywek I ligi odbędzie się, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami terminarza — 2 grudnia.

— *Graj, oto książeczka PKO z wkładem...*

— *Masz tu talon na samochód...*

— *Graj, załatwimy ci mieszkanie.*

— *A teraz wy zagrajcie za mnie...*

Najwyższy czas skończyć z futbolowymi „dygnitarzami"!

CHORA PIŁKA

W KOŃCU UB. TYGODNIA odbyło się w KC PZPR spotkanie z udziałem dziennikarzy sportowych, przedstawicieli GKKFiS oraz PZPN (prezes M. Ryba i wiceprezes R. Koncewicz) podczas którego **poruszono szereg bulwersujących ostatnio opinię publiczną spraw, dotyczących zarówno poziomu sportowego jak i tak zwanego morale polskich piłkarzy.** W trakcie dyskusji ujawniono szereg przykładów **skandalicznego zachowania się zawodników kadry, łącznie z nadużywaniem alkoholu** (m. in. reprezentanci „zabawiali się" w przeddzień wyjazdu na mecz z NRD w Lipsku!). Ryszard Koncewicz oświadczył wręcz, iż **w reprezentacji istnieje duże rozprzężenie, że brak jest dyscypliny, a głównym „burzycielem" jest Antoni Szymanowski.**

W parze z niesportowym trybem życia, słabą kondycją i takimż wyszkoleniem technicznym idzie **wielkie mniemanie o sobie i żądania coraz wyższych apanaży.** Nowy system wynagrodzeń bardzo się piłkarzom nie podoba, chociaż zarobki miernego ligowego gracza przekraczają grubo dyrektorskie pensje. Oczywiście nie bez winy są tu także niektórzy pseudodziałacze, akceptujący takie żądania czy nawet przelicytowujący się wzajemnie.

Należy sądzić, iż wspomniana wyżej narada była jednym z ważnych elementów działań jakie podjęte zostaną w najbliższym czasie dla uzdrowienia sytuacji w polskim futbolu.

WTOREK, 30 PAŹDZIERNIKA

DZIŚ:
Zenobii, Przemysława
JUTRO:
Urbana, Saturnina

POGODA

ZACHMURZENIE duże, niewielkie opady deszczu ze śniegiem. Temp. do 5 st. Wiatry słabe i umiarkowane, południowo-wschodnie.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1015,2 hPa (761,5 mm Hg). W ciągu dnia niewielki spadek ciśnienia.

TEATRY

POLSKI — „Egzamin" g. 19.30; **ZAMEK** — „Źródło" g. 17; **MUZYCZNY** — „Rose Marie" g. 19; **CYRK „OLIMPIA"** — al. Wyzwolenia (tel. 22-41-44) g. 18.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Okupacja w 26 obrazach" g. 13.30, 15.45, 20.15, jug. l. 18; środa: g. 9, 11.15, 13.30, 15.45, 18, 20.15; **KORAB** — „Cztery noce marzeń" g. 17, 19.15, fr., l. 15; **KOSMOS** (tel. 330-03) „Lot nad kukułczym gniazdem" g. 8.30, 11, 13.30, 16, 18.30, 21 USA, l. 18 (wtorek i środa); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Dzieci Bogu już piątek" g. 15.30, 17.30, 19.30, USA, l. 15 (wtorek i środa); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Racja stanu" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18, 20, fr., l. 15 (wtorek i środa); **POLONIA** (tel. 22-18-34) „Gęsiarek Maciek" g. 15, węg.; „Płonący wieżowiec" g. 16.30, 19.30, USA, l. 15 (środa i czwartek); **PIONIER** (tel. 475-02) „Ballada o kapryśnej królewnie" g. 17, pol.; „Gwiezdne wojny" g. 15, 22, USA, l. 12; „Okrągły tydzień" g. 18, 20, pol.; środa: „Korsarze" g. 10, 17, pol.; „Okrągły tydzień" g. 18, 20; „Gwiezdne wojny" g. 11, 13, 15, 22; **ZAMEK** — „Bez znieczulenia" g. 18, pol., l. 18; **PROMIEŃ** (tel. 374-95) „Czas przeszły" g. 16, 18, 20, fr., l. 15; **MARS** (tel. 762-40-80) „Śmiertelny pościg" g. 16, 18, fr., l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Placówka" g. 17.30, pol., l. 12; „Wendeta" g. 19.30, fr., l. 15; **MEWA** (Żelechowo) „Dubler" g. 17, fr., l. 12; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Skradziona kolekcja" g. 17.30, pol., l. 12; „Aria dla alety" g. 19.30, pol., l. 18; **HUTNIK** (Stołczyn) „Bliskie spotkania trzeciego stopnia" g. 18, USA, l. 12; **1 MAJ** (Żydowce) „Niezwykła Sarah" g. 18, ang., l. 12; **BAJKA** (Police) „Każdy umiera w samotności" g. 19, RFN, l. 15; „Sami swoi" g. 17; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) „Wierna żona" g. 18, fr., l. 18; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „Komisarz w spódnicy" fr., l. 15; **GRYF** (Gryfino) „Przelomy Missouri" USA, l. 15; **WISŁA** (Goleniów) „Umarli rzucają cień" pol., l. 15; „Lęk wysokości" USA, l. 15; „Chłopiec z burzy" austr.; **DAR** (Stargard) „Od 7 wzwyż" USA, l. 18; **INA** (Stargard) „Młody Frankenstein" pol., l. 15; „Klincz" pol., l. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

ZAMEK BWA — Prace Józefa Szajny; Malarstwo i grafika Ryszarda Gieryszewskiego i rzeźba Adolfa Ryszki; Twórczość rzeźbiarska Edwarda Kolarza — g. 10—18; **MUZEUM** — Staromłyńska 27 — Malarstwo Ziemowita Szumana; Sztuka Pom. Zach. XIII—XVII wiek; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska; Pokaz jednego obrazu; Władztwo Książąt Pomorskich g. 11—17; **GALERY CHRO BREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Przyroda morza; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; Z dziejów rzemiosła na Pomorzu Zachodnim g. 11—17; **STARY RATUSZ** — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Architektura i urbanistyka Szczecina — w XXX-lecie SARP; Architektura i rzemiosło budowlane Szczecina z przełomu XIX i XX wieku; Secesja — wyroby przemysłu artystycznego; Portret w malarstwie Pomorza Zachodniego — g. 11—17; **FILHARMONIA** — pl. Dzierżyńskiego — gwasze Romualda M. Klimczewskiego z cyklu „Ślady istnienia": „13 MUZ" — pl. Żołnierza 2 — malarstwo Bogny Skwarczyńskiej-Szymkowskiej i Haliny Wiśniewskiej — otwarcie g. 18.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — Arkońska; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8.

APTEKI

PL. GRUNWALDZKI 42 (dod. odtrutki i tlen) tel. 345-51; MICKIEWICZA 101 — tel. 730-44; AL. WYZ WOLENIA 107 — tel. 22-10-12; STOŁCZYN. Nad Odrą 20 — tel. 239-422; ZDROJE, Bat. Chłopskich 54 — tel. 612-573.

INFORMACJE

KOLEJOWA: tel. 460-21; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 g. 7—21.

RUCH STATKÓW — tel. 918.

USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 — g. 9—18.

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; STRAŻ POŻARNA — 998; POGOTOWIE MO — 997; POGOTOWIE DROGOWE — 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — 991; POGOTOWIE GAZOWNI — 992; POGOTOWIE CIEPŁOWNI — 993; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — 986; POGOTOWIE SPÓŁDZIELCZE — 22-24-15; POGOTOWIE TV — 356-96 i 359-55; TELEFON ZAUFANIA — 732-32.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.30 TV Klub Seniora. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kolor). 16.30 Studio Młodych (kolor). 17 Interstudio (kolor). 17.25 Sonda (kolor). 17.55 W kręgu rodziny (kolor). 18.25 „Między nami jaskiniowcami" (kolor). 18.50 Radzimy rolnikom (kolor). 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor). 20.15 Film TV hiszp. „Saga rodu Rius" (kolor). 21.15 Merkury z paszportem (kolor). 21.45 „Camerata" (kolor). 22.10 Dziennik (kolor). 22.25 Studio Sport.

PROGRAM II

14.20 Proscenium. 15.05 Film Latarni Czarnoksięskiej „Bracia Karamazow" cz. II. 16.30 Jęz. angielski. 17 Jęz. niemiecki (kolor). 17.30 Kino TDC (kolor). 18 Poradnia „Zaufanie". 18.30 Program morski (kolor). 19.10 Kronika (Szcz.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor). 20.15 Wtorek melomana (kolor). 21.15 „24 godziny" (kolor). 21.25 Premiera w Dwójce „Dojrzałe lata" — film NRD (kolor).

ŚRODA

6 i 6.30 TTR. 11.05 Fizyka dla kl. VII. 12 Fizyka dla kl. VI. 15.30 NURT — nauki polityczne. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kolor). 16.30 Dla dzieci „Skakanka" (kolor). 16.55 W kręgu rodziny (kolor). 17.15 Dom i my (kolor). 17.30 Studio Sport — transmisja meczu piłki nożnej Polska — Węgry. 18.15 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor). 20.15 Film fr. „Karol Wielki i hrabia Roland" cz. I (kolor). 21.50 XYZ — cz. I (kolor). 22.15 Dziennik (kolor). 22.30 XYZ — cz. II (kolor). 22.55 Koncert na renowację starych Powązek (kolor).

PROGRAM II

13.20 Studio TV Młodych. 13.50 Merkury z paszportem. 14.20 Studio Sport. 15.05 Sonda. 15.35 Camerata. 16 Interstudio. 16.25 Jęz. angielski. 16.55 Dla dzieci „Kino Obieżyświat" (kolor). 17.25 Nowości polskiego dokumentu i 60 lat kina radzieckiego. 18.50 Wystąpienie ambasadora Algierii. 19.10 Kronika (Szcz.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor). 20.15 Wieczór przygody i podróży (kolor). 21.45 „24 godziny" (kolor). 21.55 Wszystko już było (kolor). 22.30 Dla rodziców „Coś ci powiem, mamo...".

PROGRAM BERLIŃSKI

14.35 Jęz. angielski. 15.05 Jęz. rosyjski. 16.30 Program z Rostocku. 17 Wiadomości, gimnastyka. 17.15 Być sławnym piosenkarzem. 17.45 Wychowanie muzyczne. 18.15 Film rysunkowy. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Zawody. 19.30 Kronika. 20 Film TV NRD „Zaręczyny w Hullerbusch". 21.25 „Mężczyzna w kapeluszu". 21.55 Kronika. 22.10 Program muzyczny z Czechosłowacji. 22.50 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń 19.15 Kiermasz polskiej piosenki. 19.40 Estrada folkloru. 20.05 Koncert życzeń. 21.05 Olimpijski alert młodzieży — Moskwa 80. 21.29 Utwory Stanisława Moniuszki. 22.23 Białystok na muzycznej antenie. 23 Wita was Polska. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.11 Noc z melodią i piosenką.

PROGRAM II

14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Tu Radio Moskwa. 14.45 Muzyka Haydna. 15.30 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16 600 sekund z zespołem „Tijuana Brass". 16.10 Śpiew chóralny. 16.40 Audycja literacka. 17 Operetka, jej twórcy i wykonawcy. 17.20 Muzycy i mecenas. 18 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Krajobrazy. 19 Koncert z nagrań WOSPRiTV w Katowicach. 19.40 Dom i my. 19.55 Katalog wydawniczy. 20 Redakcyjne forum. 20.20 Płyty stare i nowe. 21 Reportaż z I Ogólnopolskiego Konkursu Wokalistyki Operowej. 21.40 Robert Tear — światły tenor angielski. 22 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 22.40 Polska muzyka współczesna. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

15.05 Jazz na motywach hinduskich. 15.40 „W dni powszednie" 16 Reportaż „Powtórka z Fastnet". 16.30 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Bielszy odcień bluesa. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19 Posłuchać warto... 19.15 „Jarmark". 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Człowiek o dwóch twarzach". 20 Z mojej płytoteki. 20.30 „Słowo jak rękawiczka". 21 Wariacje na te mat Cole Portera. 21.35 Antologia piosenki francuskiej. 22.08 Z nagrań Donny Hathaway'a. 22.15 „Zła mia jałowa". 23 Polska w oczach świata. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

14.45 Gra i śpiewa zespół „Limanowianie". 15.05 „Matysiakowie". 15.40 Książki, do których wracamy. 16.05 „Nasz dom". 16.25 Rozmowy o sprawach rolnictwa. 16.40 PAW. 17 Mikrokont muzyki klasycznej. 17.30 Szczecińskie popołudnie. 18.05 Trybuna Wybrzeża. 18.25 Klub pod znakiem zapytania. 19.15 Jęz. angielski. 19.30 Warszawska Jesień 79. 20.45 Muzyka Ludwiga van Beethovena. 21.20 Janis Juranow — wymiany syntonik kotlewski. 21.50 NURT — nauki polityczne. 22.15 Lektury i przemyślenia. 22.35 Szkoła Średnia dla Pracujących.

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 14.20 na budowie domu zakładowego Cukrowni „Szczecin" przy ul. Cukrowej 55 robotnik budowlany, 42-letni Eugeniusz A., obsługujący na dachu tzw. wielokrążek do transportu na dach wiader z cementem, pracując bez zabezpieczenia osobistego stracił równowagę i z wysokości 11 metrów spadł w dół. Ranny zmarł w karetce pogotowia, w drodze do szpitala.

PRZY UL. Bandurskiego uległ wypadkowi na podczas pracy 21-letni Bogdan J., któremu jakiś ciężar przygniótł nogę. Lekarz pogotowia stwierdziwszy zmiażdżenie palca stopy, skierował rannego do szpitala w Zdunowie.

PALETNI Aleksander Z., mieszkaniec Osiedla Kaliny wpadł na ul. Wieniawskiego pod samochód. Chłopiec przebywa w szpitalu przy ul. Wojciecha.

W ŚWINOUJŚCIU na ul. Wyspiańskiego wjechał na chodnik i rozbił się o murowany parkan samochód „Nysa" MW 9743 należący do „Łączności". Kierowca, 21-letniego Janusza P. osadzono w areszcie do dyspozycji prokuratora. milicja ustaliła bowiem iż prowadził on samochód będąc pod wpływem alkoholu. (ap)

NAUKA

MGR inż. udziela korepetycji — matematyka, fizyka. Tel. 465-41. 19697-G

JĘZYK angielski — korepetycje, tłumaczenia. Libelta 2 (18—20). 20258-G

STUDENT Politechniki udziela korepetycji: matematyka, fizyka, elektrotechnika, tel. 22-30-61, po 16. 20327-G

PRACA

ZAOPIEKUJĘ się chłopcem (5 lat) we własnym domu. Tel. 748-16. 20297-G

KUPNO

KWIACIARNIĘ lub sklep z upominkami — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 20253.

NIERUCHOMOŚĆ

ŚWIERADÓW-ZDRÓJ — działkę budowlaną (624 m kw.) zamienię na działkę w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 20257.

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne WPHW Szczecin, ul. Wielka 25, czynne w godz. 8—17, w niedzielę od 9—12, TV czarno-biała, tel. 356-96, TV kolorowa, tel. 359-55. 1764-K

TELEWIZYJNE pogotowie, 381-51. 7777-G

TELEWIZYJNE pogotowie, 459-59 — Łazarowek. 18790-G

POGOTOWIE telewizyjne. Krawczyński, tel. 22-66-81. 14557-G

TELEWIZYJNE pogotowie, tel. 461-58. 19171-G

TELEWIZYJNE pogotowie. Uznański, 22-85-97. 18183-G

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 371-51. 17730-G

TELEPOGOTOWIE, 22-36-32. 18738-G

TELEPOGOTOWIE, 80-904. 19125-G

ANTENY instaluję — 22-56-75. 18868-G

NAPRAWA lodówek — tel. 82-23-00. 19588-G

TAPETOWANIE, malowanie — 424-53. 20321-G

STROJENIE pianin, tel. 435-83. 20292-G

ZESPÓŁ na wesela — tel. 388-29. 20319-G

EKSPRESOWE cyklinowanie, lakierowanie — tel. 708-53. 15605-G

OCIEPLANIE i wyciszanie drzwi tapicerką, uszczelnianie okien. Tel. 22-50-60. 19651-G

PRZEWÓZ mebli oraz przeprowadzki — wykonuję — tel. 22-39-75. 20024-G

KUPIĘ lub wynajmę lokal minimum 15 m kw., nadający się na warsztat szklarski. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 20268.

15 PAŹDZIERNIKA zaginął na Osiedlu Słonecznym pies myśliwski, wyżeł niemiecki w brązowo-siwe łaty. Ostrzegam przed kupnem lub przywłaszczeniem. Odprowadzić za nagrodą — Kostki Napierskiego 46/9 — Władysław Szycko. 21255-G

MATRYMONIALNE

PANNA, lat 33, pozna wdowca lub rozwiedzionego do lat 50 z mieszkaniem, dziecko mile widziane. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 20280.

SPRZEDAŻ

MOSKWICZA 408 — sprzedam. Wiadomość: Tomaszowska 8/2. 20317-G

FIATA 125p, 1500 — sprzedam. Kaperska 34 (Bezrzecze). 20277-G

MOSKWICZA 408, stan dobry — sprzedam. 5 Lipca 22a/13, po 16. 20256-G

NOWY taksometr Poltax 2 — sprzedam. Tel. 458-25. 20315-G

KALKULATOR TI 30 oraz zasilacz sprzedam. Tel. 22-26-51. 20318-G

FONIKĘ MV-3, Echolanę-2, gitarę japońską — sprzedam. Tel. 613-518. 20294-G

PIANINO i akordeon — sprzedam, ul. Somosierry 6 A, od godz. 16. 20275-G

SAKSOFON altowy sprzedam. Tel. 230-920. 20324-G

SZAFĘ dwudrzwiową, tapczan jednoosobowy i regał szkolny sprzedam. Tel. 748-75, po godz. 17. 20314-G

KOŻUCH turecki (rozmiar 48) sprzedam, ul. Derdowskiego 36/23, po godz. 17. 20300-G

KOŻUSZKI dziecięce i płaszcz skórzany — sprzedam. Tel. 232-678 20295-G

KOŻUCH damski, nowy — sprzedam, ul. Wielka 38/25. 20286-G

KOŻUSZEK włoski, krótki, granatowy, mały rozmiar — sprzedam, ul. Marcina 19/10. 20244-G

PŁASZCZ, kożuch damski, kożuszek dziecięcy sprzedam. Tel. 23-21-78. 20916-G

PALMĘ feniks sprzedam. Batalionów Chłopskich 60/4. 20275-G

LOKALE

MIESZKANIE 2 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój, I piętro, zamienię na trzypokojowe, dzielnica obojętna, ul. Sławomira 19/16 20247-G

POLICE — osiedle — M-3 z balkonem, dwa pokoje, w.c. osobno, kuchnia widna, zamienię na dwie kawalerki lub podobne mieszkanie w Szczecinie. Oferta Biuro Ogłoszeń Szczecin 20249.

MAŁŻENSTWO z 4-letnim dzieckiem poszukuje pokoju z kuchnią. Tel. 439-85. 20255-G

KOMFORTOWĄ kawalerkę w centrum Łodzi, zamienię na podobną w Szczecinie. Tel. 711-38. 20259-G

SPÓŁDZIELCZE M-4, 3-pokojowe, Osiedle Arkońskie, III piętro, zamienię na M-5 — Osiedle Książąt Pomorskich (najchętniej do zasiedlenia). Warunki do uzgodnienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 20265.

ZABRZE — M-2, kwaterunkowe, zamienię na mieszkanie w Szczecinie. Tel. 82-28-94, po godz. 16. 20276-G

WYNAJMĘ panu pokój c.o., Pogodno, Trentowskiego 47. 20289-G

DWA mieszkania M-2 w nowym budownictwie, zamienię na jedno 3-pokojowe. Piece wykluczone. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 20296.

POSZUKUJĘ umeblowanego i niekrępującego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 20299.

M-4 dwupokojowe, zamienię na większe. Legnicka 16/15. 20311-G

MIESZKANIE M-4, 2-pokojowe w Szczecinie i M-3 w Policach, zamienię na domek kwaterunkowy przeznaczony do sprzedaży. Legnicka 16/15. 20312-G

ZGUBY

26 PAŹDZIERNIKA br. zgubiono w Dąbiu damski złoty zegarek. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za nagrodą. Tel. 613-037 od godziny 7 do 15. 21278-G

29 października br. zmarł nasz Ojciec, Teść i Dziadek

ś.p.

Karol Kowacz

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Cmentarza Centralnego nastąpi 31 października o godz. 13.

SYNOWIE Z RODZINAMI

Tadeuszowi Filipowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Brata

składają

dyrekcja i współpracownicy ze Szczecińskiego Wydawnictwa Prasowego.

Mgr Jadwidze Robaczyk

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają:

współpracownicy, komitet rodzicielski i młodzież Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 1 w Szczecinie.

Mgr Eugenii Stelmaszczyk

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają:

współpracownicy, komitet rodzicielski i młodzież Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 1 w Szczecinie.

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" WYDAWCA Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin ul Hołdu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM TELEFONY centrala 430-21 sekretariat red naczelny 457-41 sekretarz redakcji 467-21 sekretariat techniczny 430-21 fwewn 83) dział miejski 462-35 dział morski 427-77 dział sportowy 379-50 dział łączności z czytelnikami 450-21 Biuro Ogłoszeń 394-34 red poranna (po godz 6) 22-40-28 i 22-42-50 dalekopisy 22-40-18. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW Prasa—Książka—Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach od 25 listopada na styczeń i kwartał i połrocze roku następnego na cały rok następny do dnia 1. każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 312 zł Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę która jest o 50 proc droższa przyjmuje RSW Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul Towarowa 23 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71 Nr indeksu 35034 Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne F-8

Finał coraz bliżej

CAŁY SZCZECIN W KWIATACH

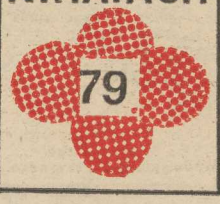

SZYBKIMI krokami zbliża się uroczysty finał konkursu „Cały Szczecin w kwiatach". Przygotowania idą pełną parą. Dyplomy już są wypisane, a ponad 200 zaproszeń (każde ważne na 2 osoby) zostanie niebawem wysłanych do uczestników rywalizacji. **Przypominamy, iż impreza zapla nowana jest na dzień 8 listopada w „Słowianinie" i ma rozpocząć się o godz. 17.**

Współzawodnictwo to trwa już ósmy rok. Swym zasięgiem obejmuje wciąż większe grono ludzi. Rywalizują o najbardziej oryginalne urządzenie terenu osoby indywidualne, zakłady pracy, szkoły, żłobki, szpitale. przedszkola i placówki gastronomiczne, spółdzielnie mieszkaniowe, OADM-y, sołectwa i sklepy. Robi się wokół nas wyraźnie ładniej i przyjemniej. Mieszkańcy zaczynają większą uwagę zwracać na dobór kwiatów i roślin ozdobnych. I to są właśnie namacalne osiągnięcia konkursu.

Grupą najbardziej ekspansywną i mającą największe osiągnięcia są niewątpliwie zakłady pracy, żłobki i szpitale. „Załom" od dwu już lat mocno trzyma się na pierwszym miejscu w swojej kategorii i w tym roku za zwycięstwo po raz drugi zatrzyma u siebie Puchar Przechodni Prezydenta Miasta.

Zmian w punktacji nie ma również w grupie żłobków. Znów „Słoneczko", „Muszelka" i „Świerszczyk": są ex aequo na pierwszych miejscach. Dodatkowo zaś „Muszelka" w Dąbiu otrzymała nagrodę specjalną w wysokości 5 tys. zł za zagospodarowanie terenu miejskie go przylegającego do budynku żłobka od ul. Żaglowej.

Wielką i przyjemną niespodziankę zrobiły w tym roku lu stratorom szpitale: Ftyzjo-Pulmonologiczny z Zdunowie (I miejsce) i KW MO przy ul. Jagiellońskiej (II miejsce), które zaskoczyły komisję ogromnym znawstwem w doborze rzadkich i bardzo dekoracyjnych roślin.

Wiele krytycznych uwag nadal mamy jednak do stanu balkonów w mieście i tzw. ogródków kawiarnianych. Tutaj jest jeszcze szczególnie wiele do zrobienia.

(wys)

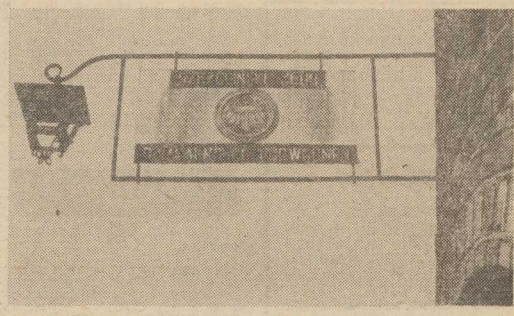

W BASZCIE Siedmiu Płaszczy ma siedzibę Szczeciński Klub Działalności Podwodnej. Wynika to, niestety, tylko z szyldu (patrz zdjęcie). Pomieszczenia wewnątrz nadal bowiem pozostają raczej bez gospodarza i przedstawiają pożałowania godny obraz.

Fot. Z. Jodkowski

Znów połamano drzewka

Złośliwy wandalizm

W TROSCE o estetykę otoczenia pracownicy stoczni już od 3 lat sadzą topole przy ul. Stalmacha (na odcinku między bramą kolejową stoczni a wytwórnią gazów technicznych). Niestety okazuje się, że społeczna praca idzie na marne. Co roku bowiem, wkrótce po posadzeniu nowych drzewek nieznani wandale systematycznie je niszczą. Tak też stało się i kilka dni temu. Młode topole, które ledwo zapuściły korzenie, zostały doszczętnie połamane.

(mor)

WPEC apeluje do szczecinian

Nie dzwońcie (niepotrzebnie) pod 993

WIELU szczecinian żali się, że nie sposób uzyskać połączenia telefonicznego z pogotowiem Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej. Niektórzy wręcz podejrzewają, że ktoś specjalnie odkłada słuchawkę. Tymczasem pracownicy pogotowia skarżą się, że dziennie muszą przeprowadzać 850—900 rozmów telefonicznych, przy czym przytłaczająca większość dotyczy informacji kiedy kaloryfery w mieszkaniach znów staną się ciepłe.

— TEN numer (993) — mówi dyrektor WPEC K. Miękus — miał służyć powiadamianiu nas o awariach wymagających natychmiastowej interwencji monterów. Jego zablokowanie uniemożliwia nam terminowe otrzymanie takich sygnałów, co niekorzystnie odbija się na pracy całej sieci ciepłowniczej.

Skąd jednak takie nasilenie zgłoszeń o tzw. niedogrzewaniu mieszkań? Otóż planowe wyłączenia energii elektrycznej, które dotyka ją raz po raz poszczególne dzielnice naszego miasta, wywierają wpływ również i na ogrzewanie domów. Większość kotłowni pracuje w oparciu o wymuszony obieg wody. Dostarczają jej pompy elektryczne, które przerywają swą pracę po wyłączeniu prądu. I to jest jedna przyczyna perturbacji, które odczuwamy wszyscy.

TE same przerwy w dostawie energii uniemożliwiają również normalną pracę podziemnej sieci ciepłowniczej. Na tej magistrali działa 800 węzłów i zasuw, które napędzane są 1200 silnikami elektrycznymi. Żaden z nich nie włącza się automatycznie w momencie, gdy ponownie dotrze prąd. Jest to niemożliwe, gdyż uprzednio trzeba zasunąć zasuwę, potem dopiero uruchomić silnik i przy jego pomocy otworzyć ją ponownie. Czynność tę muszą więc wykonać ręcznie monterzy i specjaliści.

MIMO podjęcia całego szeregu środków zaradczych, mimo uruchomienia drugiej zmiany, czynność ta zajmuje sporo czasu. Średnio upłynąć musi około 4 godzin od momentu ponownego włączenia prądu, by ciepło dotarło do naszych mieszkań. Nie jest to groźne dla mieszkańców, gdyż jak wykazały doświadczenia przeprowadzone przez WPEC, temperatura w pokojach może się przez ten okres obniżyć tylko o 2 stopnie.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej apeluje więc do szczecinian, by zaniechali zbytecznych telefonów pod numer 993 w chwili gdy stwierdzą, że kaloryfery są zimne. Ze swojej strony dyrektor Miękus przyrzeka, że usuwanie skutków wyłączeń energii elektrycznej przebiegać będzie sprawnie i szybko.

(ten)

„Lodogryf" zaprasza

DZIĘKI korzystnym warunkom atmosferycznym „Lodogryf" udostępnił niedawno swoją taflę szczecińskim amatorom łyżew. Podajemy godziny i dni w których wszyscy zainteresowani mogą korzystać z uroków tego sportu: w środy i soboty, o godz. 20.30 i 22 wstęp na ślizgawkę mają jedynie dorośli. W niedzielę natomiast o godz. 8 i 14 ślizgają się dzieci do lat 7 (pod opieką dorosłych); o godz. 9.30, 11 i 12.30 — młodzież szkół podstawowych: o godz. 15.30, 17 i 18.30 — młodzież szkół średnich; o godz. 20 — dorośli.

(mor)

Komunikat WPKM

W DNIACH 30 i 31 października br. w godz. od 8.30 do 13.30 tramwaje linii **nr 6 i 10** kursować będą na częściowo skróconej trasie: „5" z Pomorzan do Stoczni Remontowej oraz „10" z Pomorzan do Stoczni Remontowej. Na odcinku od Stoczni Remontowej do Gocławia uruchomione zostanie zastępcze połączenie autobusowe. Powodem jest wymiana szyn na ul. Światowida.

Notatnik szczeciński

◆ KLUB „Bon Ton" zaprasza seniorów na wieczorek taneczny dziś o godz. 17.

◆ KURS tańca organizuje KDK „Słowianin". Zebranie informacyjne dziś o godz. 18 w sali widowiskowej KDK przy ul. Korzeniowskiego 2.

◆ KLUB Młodego Dziennikarza działający przy Dziale Imprez Pałacu Młodzieży zaprasza młodzież szkół ponadpodstawowych do udziału w zajęciach: zapisy codziennie w godz. 15—18. Natomiast Pracownia Turystyczna zaprasza uczniów szkół podstawowych w poniedziałki w godz. 15.30—18.45 oraz uczniów szkół ponadpodstawowych w soboty w godz. 15.30—18.45.

Nowe ceny kwiatów

WOJEWÓDZKA Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska ustaliła nowy cennik detaliczny na kwiaty i zieleń ozdobną: kwiaty cięte: cyklameny szt. 4 i 7 zł, chryzantemy wielkokwiatowe 9, 14 i 20 zł, gerbery 10, 19 i 25 zł, goździki szklarniowe 5, 10 i 14 zł, frezje 10 i 14 zł, róże szklarniowe 10, 19 i 25 zł; zieleń cięta, asparagus sprengeri 2, 4 i 5 zł, asparagus plumosus 3, 5 i 8 zł, kwiaty doniczkowe: chryzantemy wielkokwiatowe 1 kwiat w doniczce 35 zł, 2 kwiaty — 45 zł, 3—4 kwiaty 65 zł, 5—6 kwiatów 85 zł, 7 i powyżej 110 zł, chryzantemy wielkokwiatowe mieszańcowe o minimalnej średnicy kwiatu 12 cm: 1 kwiat w doniczce — 40 zł, 2 kwiaty w doniczce 55 zł, 3—4 kwiaty 85 zł, 5—6 kwiatów 105 zł, chryzantemy drobnokwiatowe od 5 do 8 pędów kwiatowych doniczka 45 zł, od 9 pędów kwiatowych i powyżej — 65 zł.

Zgubiono-znaleziono

19 BM. na ul. Wita Stwosza znaleziono sweter. Wiadomość w redakcji w pokoju nr 47.

ZNALEZIONO legitymację studencką (ALLIANCE FRANCAISE) na nazwisko Elżbieta Zienkiewicz. Zguba jest do odebrania w redakcji w pokoju nr 51.

Pozwólmy żyć cisom!

CIS jest jednym z pierwszych chronionych drzew. Już w czasach Jagiełły nie wolno go było wycinać. Zarządził król Władysław w 1423 roku: **„Jeśli by kto wszediszy w las, drzewa, które znajdują się być wielkiej ceny, jako jest cis, albo im podobne, podrąbał, tedy może być przez pana albo dzierdzica pojman, a na rąkojemstwo tym, którzy oń prosić będą, ma być dan".**

W Polsce, jak i w innych krajach, cis jest bardzo rzadki, podlega całkowitej ochronie. Zaliczany jest do najwolniej rosnących drzew iglastych. Osiąga wysokość 10—17 metrów. Korę ma cienką, gładką, czerwonawo-brązową, łuszczącą się jak u platana. Igły spłaszczone, 2—3,5 cm długości, lekko wygięte i stopniowo zaostrzone z cienkim i krótkim ogonkiem u nasady. Górna strona ciemnozielona i błyszcząca z wypukłym nerwem, dolna — znacznie jaśniejsza lub żółtawa. Nasiona cisu są jajowate, oliwkowe lub brązowe, w czerwonych, soczystych, kieliszkowatych osnówkach. W igłach znajduje się trujący alkaloid — toksyna.

Cisy są długowieczne. Żyją do 1000, a nawet więcej lat. Jeżeli ludzie im na to pozwolą! Piękne, nielicznie okazy tego drzewa w naszym województwie niszczone są bowiem co roku przed Świętem Zmarłych. Jego gałązkami dekoruje się groby, wykonuje z nich wieńce. Nierzadko można spotkać handlarzy oferujących właśnie cisowe wieńce i zapewniających, że mają na ich sprzedaż zezwolenie.

Z takimi przypadkami spotykali się członkowie Straży Ochrony Przyrody oraz Młodzieżowej Straży Ochrony Przyrody, prowadzący od kilku lat przed Zaduszkami akcję „Cis". I w tym roku patrolują oni rynki, parki, cmentarze, starając się zapobiegać niszczeniu cisów oraz innych drzew i krzewów. Często bowiem dewastacji ulega również daglezja — iglasta, bardzo dekoracyjna.

Najliczniejsze jednak straże nie pomogą, jeżeli sami nie zaczniemy bronić tych cennych i bardzo rzadkich już okazów drzew. Cisy są długowieczne. Pozwólmy im żyć!

(tur)

Tak zdobywaliśmy puchar

DZIENNIKARSKA ekipa naszej redakcji stawiła się w komplecie. Nie zawsze bowiem zdarza się gratka wzięcia udziału w rajdzie samochodowym funkcjonariuszy MO i członków ORMO województwa szczecińskiego. Zresztą w przededniu imprezy szef pożegnał nas słowami: **Bez pucharu nie wracajcie!**

W niedzielę na parkingu przy ul. Białowieskiej o godzinie 8.30 rozpoczęły się zmagania. Najpierw w konkursowe szranki stanęli piloci i kierowcy. Popisywali się umiejętnościami manewrowania pojazdami w różnych sytuacjach, znajomością przepisów itp. Zdobywano pierwsze punkty, lub też je tracono, bowiem komisja sędziowska była nader surowa. O 11 odbyło się losowanie tras oraz „rozdział" dziennikarzy pomiędzy załogi.

Zespołem do którego mnie przydzielono dowodził Lech Płocki z KM MO w Szczecinie, a wirtuozeria kierownicy popisywał się Włodzimierz Jędrzejewski — społeczny inspektor ruchu. Trasa (którą wylosowaliśmy) obejmowała kilka ulic zlokalizowanych prawie w samym centrum miasta. Zresztą organizatorzy konkursu tak je przygotowali, aby objąć siecią patroli najbardziej newralgiczne punkty miasta.

Zatrzymujemy się na pl. Kościuszki Nieprzypadkowo. Rejon ten stanowi ważne centrum komunikacji miejskiej. Tu też najczęściej dochodzi do kolizji i wykroczeń. Już po chwili widzimy jak poprzez wydzielone torowisko tramwajowe maszeruje sobie niefrasobliwie starszy pan.

— Taki spacerek niedzielny po torach? — pyta sierżant Płocki.

Niby spokój, a jednak...

— Władzo kochana! Spieszyłem się do żony. Ale już nigdy tędy nie będę przechodził...

Może wspomnienie 100-złotowego mandatu faktycznie spowoduje, że pan ten połatyguje się w przyszłości do wyznaczonego przejścia dla pieszych. Po 20 minutach stania w tym miejscu nasza ekipa „uhonorowała" mandatami (lub pouczyła) sporą gromadkę osób żywiących dziwny wstręt do korzystania z oznakowanych przejść przez jezdnie i tory.

Gdy już zamierzaliśmy zmienić miejsce postoju, w perspektywie al. Piastów pojawił się traktor pracowicie ciągnący przyczepę wyładowaną po brzegi drewnem. Sierżant Płocki podniósł do góry „lizak". Pojazd zatrzymuje się przy krawężniku. Sierżant podchodzi do szoferki, salutuje i wygłasza tradycyjną formułkę: **„Dzień dobry. Proszę okazać dokumenty".** Ciągnik należał do szczecińskiego browaru. A do kogo należał ładunek? Kierowca miał poważne trudności z odpowiedzią na to pytanie. Nie miał także karty drogowej ani zezwolenia na jazdę w niedzielę. W końcu ze zrezygnowaniem machnął ręką:

— A niech to wszyscy diabli! Co będę kręcił. Fucha i tyle. Wiozę drewno dla znajomej.

— A skąd to drewno pochodzi? — pyta inspektor Jędrzejewski. — **Bo w pana dokumentach nie widać ani faktury, ani dowodu wywozu towaru?**

I na to pytanie kierowca zielonego ciągnika nie mógł odpowiedzieć.

Zmieniliśmy więc chwilowo naszą marszrutę i zawieźliśmy amatora łatwego zarobku do III Komisariatu MO. Nasz pilot odnotował fakt zdobycia 50 punktów premiowych przewidzianych w regulaminie rajdu za ujawnienie nielegalnego ładunku.

Dokumentacja starej „Warszawy", którą zatrzymaliśmy później, wołała o przysłowiową pomstę do niebios. Brak poświadczenia opłaty podatku drogowego i nie zmieniony adres w prawie jazdy. Gdy sierżant Płocki odnotowywał w służbowym notatniku swoje spostrzeżenia, inspektor Jędrzejewski zasiadł za kierownicą. Do listy „zasług" jej właściciela dopisano niesprawny układ kierowniczy. Pożegnaliśmy kierowcę, a on pożegnał się czasowo z dowodem rejestracyjnym, który trafił do Wydziału Komunikacji UM.

I znów plac Kościuszki. Przez przejście dla pieszych, mimo czerwonych świateł, maszeruje sobie dwóch młodzieńców.

— Co to za spacery na czerwonym świetle?

— A co się stało? My jesteśmy ze Zdrojów i nie wiemy jak się w mieście chodzi...

Jedziemy al. Buczka. Przed nami na lewym pasie śmiga czerwony Fiacik.

— Nie chcę być złym prorokiem — mówi pilot — **ale gdy dojedziemy do skrzyżowania to jestem gotów się założyć, że „maluch" zdecyduje się na skręt w prawo.**

I tak się też stało. Niemal ustawił się w poprzek jezdni, usiłując dostać się w al. Wyzwolenia.

Jednak kierowca „malucha" był stanowczy

— Panowie, co mi tu opowiadacie! Nikomu nie zajechałem drogi.

Odmówił także zapłacenia mandatu karnego. Jego wątpliwości rozstrzygnie więc Kolegium ds. Wykroczeń.

Godzina 14. Zgodnie z regulaminem wszystkie załogi uczestniczące w rajdzie kierują się w stronę ul. Małopolskiej, gdzie następuje jego zakończenie. Teraz do pracy przystępują komisje. Liczą punkty, wypisują dyplomy... Okazuje się że ekipa „Kuriera" zarówno indywidualnie jak i zespołowo uplasowała się na pierwszym miejscu w konkurencjach dziennikarskich. Puchar został zdobyty...

M. CZEKAŁA